

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiadającego portum. — **Bluz redakcyjny** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. E. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiarowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 4 lutego.

(Wyjaśnienia ministerjalne w. wspólnych delegacjach. — Walki na teatrze wojennym w Hercegowinie. — Przyszłość parlamentu angielskiego. — Koalicja czterech mocarstw kontynentalnych i zawikłania w Egipcie.)

Wyjaśnienia, jakie w sprawie powstania dalmacko-hercegowińskiego dali ministrowie austriacy w komisjach budżetowych wspólnych delegacji (zobacz wczorajszy Przegląd w Kuryerze), nikogo nie zadowolili. Wyjaśnienia te napotykały na bardzo ostrą krytykę ze strony niezależnej prasy austriackiej; krytyk tych nie będziemy powtarzali, gdyż wyręcza nas w tym nasz korespondent wiedeński, podając obszerną analizę mowy hr. Kalnokoego i hr. Andrassego. Były kanclerz austriacki wystąpił z mową i na wczorajszym pełnym posiedzeniu delegacji węgierskiej odparł zarzuty, jakie był podniósł hr. Aponyi, i dowodził, że powstanie dalmacko-hercegowińskie byłoby większe przybrało rozmiary, gdyby Austria nie była okupowała Bośni i Hercegowiny. Te same kłopoty co Austria — mówił hr. Andrassy — miały i inne mocarstwa w krajach przez siebie okupowanych, ma je Francja w Tunisie, Anglia w Indjach i Północna Ameryka w walce z Czerwonoskórą. W końcu przypomniał hr. Andrassy, że rząd austro-węgierski wydał ze swego skarbu 10 milionów złr. na wsparcie wychodźców bośniackich, za co nawet nie otrzymał podziękowania ani od Turcji, ani nawet od chrześcijan. — Te wywody byłego ministra austriackiego o konieczności okupacji Bośni i Hercegowiny nie przekonują tych, co właśnie w okupacji i aneksji ziem półwyspu bałkańskiego widzą słuszną grzązącą monarchii austriackiej niebezpieczeństwo. Czyżby hr. Andrassy chciał także okupować Czarnogórę, Serbię, a może i Bułgarię, gdyż tego okazała się potrzeba, gdyby Słowianie tych krajów popierać mieli dzisiejszych powstańców hercegowińskich? Austria, przyjmując z rąk Europy na kongresie berlińskim mandat okupacyjny, uwiązała sobie kule u nóg, tamującą dziś swobodę jej ruchów na półwyspie bałkańskim, i wystawiła się na ustawiczne niebezpieczeństwo walk z żywiołami, które Rosja dziś i niejednokrotnie w przyszłości podburzać będzie przeciw Austrii. **Austriacy** niezowie stanu zapomnieli na kongresie berlińskim, że naturalną linią operacyjną przeciw panslawizmowi rosyjskiemu nie jest Bośnia i Hercegowina, jeno Wisła, jak to trafnie przypomniał prezes Koła polskiego w Wiedniu na jednym z posiedzeń reichsratu. Większe od wywodów hr. Andrassego ma wartość wystąpienie pana Tiszy, który na wczorajszym posiedzeniu pociągnął różnicę pomiędzy sławizmem a panslawizmem. Odpierając zarzut, jakoby rząd austro-węgierski wrogo występował przeciw ruchowi słowiańskiemu, położył prezes ministerstwa węgierskiego na to przykład, że zadaniem monarchii austriackiej jest opieka nad rozwojem narodowości poszczególnych ludów słowiańskich, podczas gdy panslawizm pragnie narodowości te zniszczyć, marząc o jednym wielkim państwie słowiańskim pod hegemonią Rosji, a my powiedzmy — pod knutem moskiewskim. Zapatrywania polityczne p. Tiszy są zdrowe i życzyliby tylko należało, ażeby austriacy mężowie stanu w tym kierunku prowadzili politykę.

Teatr wojenny w Hercegowinie coraz więcej się rozszerza i liczba powstańców z każdym dniem wzrasta. Telegram donosi, że ruch anti-austriacki wzmagają się w Serbii, że tamtejsi wychodźcy bośniacko-hercegowińscy organizują brojne oddziały, które pospieszą na pomoc powstańcom w Hercegowinie. Z powodu tego wydał rząd serbski surowe(?) rozporządzenia, mające sparaliżować zamiar agitatorów serbskich; Peko Pawłowicz i cała kolonia wychodźców oddana została pod ścisły nadzór policyjny. — Powstańcy hercegowińscy przelamali, jak się zdaje operacyjną linię austriacką pomiędzy Serajewem a Foćą. Jak opowiada raport urzędowy, zamysłał pułkownik Hotze (zobacz wczorajszy Przegląd w Kuryerze) po zajęciu wierzchołka góry Rogoy obejść bardzo silnie obwarowane pozycje powstańców pod Kobliną, ażeby wejść w kontakt z zalogą w Foćy. Zamiar ten nie powiódł się, ponieważ pułkownik napotkał na silne oddziały powstańców pomiędzy Mreżicą a Susjesnem. Ażeby więc nie narażać się na utratę ważnych pozycji położonych pomiędzy Foćą a Ustikolinem, cofnął się pułkownik Hotze i przybył dnia 2 b. m. do Foćy.

Parlament angielski rozpoczyna swą tegoroczną sesję w przyszły wtorek. Sądząc z zapowiedzi korespondentów londyńskich i z głosów opozycyjnej prasy angielskiej, rozprawy sejmowe będą tak napięte i zajęcia tak gwałtowne, jakich nie pamiętają roczniki parlamentaryzmu angielskiego. Na tegorocznej sesji rozegra się walka pomiędzy stronnictwem wigów i torysów, poruszoną zostanie sprawa irlandzka i wyliczone grzechy żywota liberalnego gabinetu p. Gladstone'a. W sam dzień otwarcia przyjdzie pod obrady sprawa Brandlaugh'a, który i tym razem zajmie swe krzesło, jakkolwiek został wyrzucony z parlamentu za odmówienie złożenia przysięgi. Skoro ta sprawa szczęśliwie zostanie załatwiona, albo przynajmniej usunięta, wyruszą do boju nieprzejednani irlandzcy homerulerowie, którzy wielką wrzącą podnoszą, jak tylko marszałek Izby obwieści nieobecność posłów irlandzkich, znajdujących się w więzieniu kilmainhamskim. Przesłoroczne posiedzenia parlamentu angielskiego, jeżeli pominiemy agraryjny bil irlandzki, nie odznaczały się prawodawczą żywotnością — zmarnowały się one na walkach z obstrukcyonistami; tegorocznym posiedzeniom nie wróży nikt pomyślniejszego horoskopu. Jaka będzie mowa opozycji, tego miarę dają nam odzywające się głosy na mityngach to-

rysowskich. I tak w tych dniach wielką wygłosił w Woolwich mowę znany w Anglii baron Worms, żyd z urodzenia, przyjaciel i zwolennik polityczny Beaconsfielda, tak co do talentu jak i usposobienia wielkie mający podobieństwo do zmarłego premiera. Baron Worms w godzinnej mowie, pełnej krasomówstwa, humoru i dowcipu, poruszył cały cykl spraw zagranicznych, głównie kwestyą indyjską, tunetańską, egipską i żydowską w Rosji. Wydał się Afganom miasta Kandaharu nazwał mówca źle zastosowaną oszczędnością, wywodząc, że jeżeli Anglia ze względu na oszczędność opuszcza tak ważną pozycję, to później, kiedy będzie zmuszona położyć tam coraz większemu szeregowi się Rosji w Azji środkowej, będzie zniewolona nieobliczona na to poświęcić sumy. Zdobył francuzkie w Tunisie są, według barona Wormsa, polickiem, wymierzonym w twarz Anglii — za czasów Palmerstona i Beaconsfielda nie odważyłaby się nigdy Francja podejmować wyprawę do Tunisu. Gdyby przynajmniej był sobie p. Gladstone — tak mówił dalej mówca — zastrzegł przy tym wyłączone panowanie Anglii nad kanałem sueskim! Ale gdzież tam! Zamiast stanąć w obronie tego żywotnego dla Anglii warunku, wolał premier angielski napisać z Francją notę zbiorową i przywiązać u nóg Anglii kulę, która tamuje dziś jej ruchy. Austria była najlepszą przyjaciółką Anglii, dopóki Gladstone nie zraził jej sobie, a z nią razem Niemiec i Turcji. Gladstone uchodził za apostoła pokoju, a mimo to byłby z pominięciem interesów angielskich dla pięknych bóg Greków i Czarnogórców wywołał wojnę na półwyspie bałkańskim, gdyby nie był mu w tym przeszkodził baron Haymerle, jak się to wykazuje z austriackiej księgi czerwonej. A dziś ten sam mąż, który się nie wzdygnął na korzyść Greków i Czarnogórców rozpoczął wojnę, lęka się zrobić choćby niewinny krok dyplomatyczny na rzecz żydów, prześladowanych w Rosji, i w ten sposób pójdzie w ślady lorda Russella, który się ujął za gnębionych Polakami. — Oto mała próbka tych zarzutów, jakimi stronnictwo torysów obsypywać będzie p. Gladstone'a na nadchodzącej sesji parlamentarnej. Na domiar nieszczęścia bierze sprawa egipska taki obrót, że p. Gladstone, nie chcąc rozpocząć walki z Turcją i z protegującymi ją mocarstwami, będzie zmuszony ciociem, jakim torysowie podjęta ostatecznie słaby już dziś nerw życia liberalnego gabinetu angielskiego.

Zapowiedziana od dawna w kwestyi egipskiej koalicja czterech mocarstw kontynentalnych przeciw Anglii i Francji przyszła wreszcie do skutku. Jak donosi carogrodzki telegram Times'a, wręczyli na dniu 2 bm. pierwsi dragomanowie ambasad rosyjskiej, niemieckiej, austriackiej i włoskiej tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Assimowi paszy, piśmienne oświadczenie tej treści, iż status quo w Egipcie musi być utrzymany, i że Anglia i Francja bez zezwolenia czterech mocarstw nie mogą same jedne regulować sprawy egipskiej. Wiadomość tę potwierdza telegram biura Wolffa i dodaje, że dragomanowie, składając Assimowi paszy ustne i piśmienne oświadczenie, zapewnili go, iż cztery mocarstwa z wielkim interesem śledzą wypadki w Egipcie, życząc sobie utrzymania istniejącego tamże stanu rzeczy na podstawie obowiązujących dotąd firmatów sultanskich. Misya Ali Nizama do Berlina nie pozostała, jak widzimy, bez skutku. Kanclerzowi niemieckiemu powiodło się wytworzyć silną koalicję, przed którą ustąpić będą musiały Anglia i Francja, nie chcąc rozpocząć krwawych zatargów z czterema mocarstwami europejskimi. Te same mocarstwa, które dziś biorą w swą protekcję słabą Turcję przeciw ułożonej koalicji anglo-francuskiej, będą zniewolone niebawem przystąpić do uregulowania zakłóceń egipskich, które w tej chwili w groźną przechodzą fazę. Oto telegramy, wyjaśniające nam obecną kryzys w Egipcie:

Londyn, 2 lutego, wieczorem. Dziś przed południem udała się deputacja notabłów do Szeryfa paszy i zażądała kategorycznie, ażeby podpisał wypracowany przez zebranie notabłów projekt do ustawy organicznej. Szeryf pasza odstąpił deputację do wice-krola. Kedywo odroczył na później odpowiedź a po południu zawiadził o sobie jenerałnych konsulów francuskiego i angielskiego. Podczas pobytu konsulów w pałacu zjawił się także Szeryf pasza i wręczył kedywie dymisy. Jutro złożonym zostanie nowy gabinet. W skład jego wejdą ministrowie, usposobieni przychylnie dla żądań Izby notabłów. Prezesem gabinetu zostanie prawdopodobnie Mahmud Barudi, który zarazem obejmie tę sprawę wewnętrzną, Mustapha pasza otrzyma urząd spraw zagranicznych, Izmael Ejub ministerstwo skarbu, Arabi bej wojny, Mahmud Fehmi robót publicznych a Izmael Joursi tekę oświecenia i dóbr meczetowych.

3 lutego. Izba notabłów wzbierała się początkowo użoły listy ministerjalnej, podając za powód, że wykroczyłaby przeciw prerogatywom wice-krola. Stronnictwo wojskowe, oburzone niezmiernie z powodu uchwały notabłów, wystąpiło energicznie, domagając się utworzenia gabinetu pod przewodnictwem Mahanda Barudi paszy. Zgromadzenie notabłów ustąpiło i zamianowało prezesem gabinetu Mahmuda paszę.

\* **Walne zebranie Kółek różniczych** powiatu kościańskiego odbędzie się w Kościanie na sali p. Gąsiorowskiego dnia 12 bm. o godzinie 3 po południu.

Odczyty na porządku dziennym następujące:

1. O czytaniu pożytecznych książek, referent ks. Nowak.

2. O uprawie pod jarzyny i warzywa, refer. p. Zwierzycy.
3. O sztucznych nawozach, ref. włościanin p. Eopiński.
4. Jak się przyczyni naszej biedy, ref. włościanin p. Cieplucha.

Jest to pierwsze walne zebranie Kółek różniczych w powiecie kościańskim, które zwołując pełen otuchy, że u dobrze myślących znajdzie poparcie.

Maksymilian Jackowski.

\* **W r. 1880/81** płaciły gminy wiejskie:

I. bezpośrednich podatków państwowych

1. W. Księstwo Poznańskie	2,059,526
2. Prusy Zachodnie	2,377,383
3. Prusy Wschodnie	3,089,018
4. Ślązk	7,658,761

II. podatków komunalnych, szkolnych i celnych

1. W. Księstwo Poznańskie	3,430,749
2. Prusy Zachodnie	4,681,019
3. Prusy Wschodnie	6,438,860
4. Ślązk	9,591,950

Wszystkie dzielnice państwa pruskiego płaciły powyższych podatków

ad I 58,918,464

ad II 88,882,180

Z tej sumy razem wziętej przypada przeciętnie na głowę 5 marek 67 fen. W W. Księstwie Poznańskim przypada na głowę 4 m. 11 fen., na Prusy Zachodnie 5 m. 91 fen., na Prusy Wschodnie 5 m. 44 f., na Ślązk 3 m 70 fen.

## Pomnik ś. p. Piusa IX na Wawelu.

Przypomną sobie czytelnicy, że w r. 1879 magistrat krakowski przez usta prezydenta swego, dr. Zyblikiewicza, Piusa IX na Wawelu — z różnych względów, głównie zaś z tego, że Pius IX nie był Polakiem i dla tego w „świętyni narodowych pamiątek“ miejsca dlań nie może, aby to łatwo stało się precedensem do umieszczenia tamże „innych“ wielkości.

Reforma krakowska została w tych dniach zatwierdzona nowiną, że mimo owęj deklaracji dr. Zyblikiewicza z r. 1879 poczyniono przygotowania, aby pomnik Piusa IX umieszczyć w kaplicy Biskupa Konarskiego, naprzeciw posągu Włodz. Potockiego. Reforma podawszy tę wiadomość, tak pisze:

Znane wszystkim godne wystąpienie w tej sprawie marszałka Zyblikiewicza, naówczas prezydenta miasta Krakowa, przeciw ustawieniu pomnika Piusa IX na Wawelu. Z mocy prawa swego i urzędu, jako nacelnik miasta, nie pozwolił pod żadnym warunkiem na powyższe wdzieranie się komitetu pomnika papieżkiego w dziedzinę narodową. Wypowiedział zasadę, która tętni w sercu każdego Polaka, że katedra na Wawelu jako Mauzoleum narodowe nie może i nie powinno mieścić w sobie pomników na cześć cudzoziemców stających, choćby nawet ci zasłużyli się dobrze naszej ojczyźnie. Złamałszy bowiem raz jeden tę zasadę, znaleźlibyśmy się mogli nieraz potem w fałszywej pozycji, z którejby nie było wyjścia... Domyślić się łatwo, co miał na myśli dr. Zyblikiewicz.

Dla czegoż zresztą fundatorowie pomnika papieżkiego nie udadzą się z wyszukaniem dlań miejsca do innej jakiejś świątyni, których przeciw w Krakowie nie brak np. w kościele św. Piotra? Rozłożysty kształt posągu Piusa IX właściwie sobie znalazłyby miejsce w większym kościele niż w zapelnionej katedrze, gdzie tylu jeszcze ludzi narodowej sławy doprasza się sarkofagu! — Nie ma go dotąd na Wawelu Jadwiga, chociaż tam leży, nie ma Biskup Woronica ani płyty marmurowej, z którejby się dowiedzieć można, że zwłoki jego tu spoczywają. Przybędzie kiedyś i Mickiewicz na Wawel, to i jemu będzie się przeciwieć kącik jaki należał.

Nie pierwsza to Reforma chciała zreformować synowskie uczucie czci i miłości, jakim palając naród polski do Piusa IX, wielkiego przyjaciela i dobrodzieja Polski — pragnął uwatdnić tę miłość stawieniem jego pomnika obok królów i wielkich mężów w narodzie. Poprzedziły ją już pisma lwowskie — a i nasz Dziennik jak sekundował w r. 1879 dr. Zyblikiewiczowi i gazetom lwowskim, tak dzisiaj stanął po stronie Reformy.

Dziennik Poznański jest nie tylko z budowniczo-policyjnych — ale i narodowych względów przeciwni ustawieniu pomnika Piusa IX na Wawelu. My właśnie z narodowych względów jesteśmy za tym. Naród polski był i jest katolikiem i tę łączność i jedność ze skądą Piotrową za wielki zaszczyt i szczęście sobie miał — i dla tego też uczczenia najwyższego Zwierzchnika tego Kościoła za sprzeczne z duchem narodu uważać nie można. Ma Wawel, jako grobowiec tylu królów, bohaterów i zasłużonych w narodzie mężów, dla nas znaczenie narodowe, ale z charakteru swego i przeznaczenia jest świątynią chrześcijańską, jest katolickim katedralnym kościołem — a jako w takim Głowa Kościoła może mieć pomnik w zasadzie, a Papież taki, jak Pius IX, szczegółowo powinien nawet tam być uczczony.

Papież, który kareń surowo i bez ogródki wyśłańców carskich za ciemięstwo Kościoła katolickiego w Polsce;

Papież, który nakazał w powszechnym Kościele modły za Kościół katolicki w Polsce;

Papież, który cudami wstawiony obraz Zbawiciela w procesji błagalnej na intencję Kościoła w Polsce po wieciami miesiące obnosił kazal;

Papież, który mając dla nas pełne miłości serce polecał nam „cierpliwość, wytrwałość i mężstwo“ i pouczał nas, że modlitwa nasza będzie węglem żarzącym na głowy naszych nieprzyjaciół;

Papież, który nam mnożył Orędowników u Tronu Bożego w osobach św. Józefa Kuncewica i bł. Andrzeja Boboli, pragnąc z całego serca skrócić dni doświadczenia i prześladowania Unii św.;

Papież, który Prymasa Polski w murach więziennych po upływie lat tylu znów kardynalską purpurą ozdobił;

Papież, który ten sam Kraków, co go dziś nie chce przyjąć w mury swej katedry, tak hojnie wsparł postraszonym pożarze —

Papież, który męczenniczkę Unii, Matkę Makrynę Mieczysławską, a w nią całe religijne męczeństwo Polski i Litwy czcił i szanował — a przed kłamliwymi wysłańcami schizmy na hańbę przed Europą drzwi Watykanu zamykał — ten Papież w pośmiertnej czci nie ma znaleźć miejsca na Wawelu?

Dla czego? — byby nie stało miejsca dla Mickiewicza i na tablicę dla Woronica!... — a może i kto z żyjących lęka się, aby mu nie było za ciasno!

O umieszczeniu pomnika w katedrze rozstrzyga Biskup i kapituła; w Galicji może jeszcze konserwator zabytków starożytnych, gdyby te przez pomieszczenie nowego pomnika ucierpieć miały. Policya z budowniczych względów może wypowiedzieć swe zdanie i zażądać np. podmurowania piedestału. Gdyby Biskup i kapituła chcieli umieścić na Wawelu posąg wroga Kościoła lub wroga narodoowości naszej — naród cały miałby prawo zaprotestować.

Obawa, aby postawienie pomnika Piusowi IX nie było precedensem, za pomocą którego możnaby tam przemycić inne, niemile nam pomniki, jest płaoną, miłym i przez cały naród wielbionym; powtórze dla tego, że społeczeństwo polskie ma tyle zdrowego zmysłu, iż nie miałyby sobie osób na Wawelu wieńczyć nigdy nie zapragnie.

My jesteśmy przekonani, że pomnik Piusa IX stanie na Wawelu i że to w niezadługim nastąpi czasie.

Gdyby jednak — czego nie przypuszczamy — stać się miało inaczej, wtedy Wielkopolska będzie szczęśliwą, jeżeli posąg drogiego nam wszystkim Papieża stanie w naszej archikatedrze gnieźnieńskiej, gdzie miejsca dla niego nie zabraknie.

## W sprawie nadzoru nauki religii.

Zapytywani kilkakrotnie przez szanownych księży proboszczów, w jakiby sposób można rozpocząć kroki celem odzyskania przynależnego miejscowym proboszczom na mocy konstytucji prawa nadzoru nad wykładem religii św. przez nauczycieli świeckich — zwracamy uwagę ich na następującą odpowiedź reencji gdańskiej, daną jednemu z tamtejszych proboszczów, a przesłaną w odpisie inspektorom i dozorom szkolnym.

Gdańsk, 7 stycznia 1882.

Na zapytanie księdza Dobrodzieja z dnia 19 z. m. odpowiadam, że punkta, z jakich się na wykład nauki religii w szkołach ludowych zapytrywać należy, wyłożone są w całej zupełności w reskrypcie ministerjalnym z 18 lutego 1876 (Centralblatt für die gesammte Unterrichtsverwaltung. Jahrgang 1876, str. 120).

Pytanie, jakie ks. Dobrodziej szczegółowo postawił, poruszone jest także pod liczbą 9, a odpowiedź jest taka, że księdz Dobrodziejowi, jako u n. n. m. u proboszczów przysługuje prawo byc obecny na udzielanych według planu lekcyjach religii w szkołach należących do parafii — nado przez pytania, oraz o ile potrzeba przez częściowy udział w wykładzie — przekonać się, czy nauczyciel do kładnie i odpowiednio naucza i jakie postępy dzieci w szkole zrobiły; dalej możesz ks. Dobrodziej nauczyciela (jednakże nie w obecności dzieci) obiektywnie poprawiać, a nakoniec przy odejściu dzieci ze szkoły po poprzednim egzaminie mieć udział w udzielaniu predykatu z nauki religii.

Panu powiatowemu inspektorowi dr. Brabaender ze Starogardu doręczyliśmy kopię tej odpowiedzi, aby mógł dać odpowiednie i bliższe wskazówki inspektorom lokalnym i nauczycielom.

Wny ks. Proboszcz  
Kiewert w Skurcu.

W liście do powiatowego inspektora szkolnego dodano:

Odpis otrzymujesz Pan do wiadomości, przestrzegania i odpowiedniego poinformowania wszystkich inspektorów miejscowych i nauczycieli.

Nadzór i kierownictwo wyznaniowej nauki religii przez miejscowego proboszcza jest tém więcej (dringlicher) nakanane, że reskrypt ministerjalny z dnia 28 czerwca 1877 (Centralblatt, pag. 424) zastrzega wprawdzie państwowym organem nadzorczym prawo obecności podczas wykładu religii, nie udziela im jednakże uprawnienia, iżby sami w nauce egzaminowali, ponie-

waż nie mogliby tego uczynić bez wkraczania w treść przedmiotu, i ponieważ każde poprawienie fałszywej odpowiedzi takiego dotykającego treści wygama.

To rozporządzenie dotyczy także ewangelickiej nauki religii.

Według powyższego tłumaczenia rejencji gdańskiej właściwego nadzoru i wykładu nauki religii św. nie ma wcale, bo państwowym organom nadzorczym wolno się tylko wykladowi i egzaminowi przysłuchiwać, lecz nie wolno wcale ani egzaminować dzieci, ani nauczycieli poprawiać, gdyż w takim razie dotykają treści przedmiotu. U nas jest to już i dla tego niemożliwe, że przeszło dwie trzecie inspektorów powiatowych nad katolickimi szkołami są wyznania protestanckiego i już tym samym o religii katolickiej nie mają należytego wyobrażenia.

Według powyższego objaśnienia przysługują proboszczom na mocy ich urzędu prawa, któreby choć częściowo niedostatkowi temu zaradzić mogły: obecność na planem przepisanych lekcjach, prawo egzaminowania i częściowego wykładu (theilweises Eingreifen in den Unterricht).

Byłoby rzeczą ważną zastanowić się nad tem, czyby wobec powyższej deklaracji rejencyjnej nie należało i u nas w tej sprawie uczynić odpowiednich kroków.

## W sprawie cechów.

Zapowiadany przez organa rządowe projekt do ustaw cechowych, które mają być ułożone na podstawie ordynacji procederowej z dnia 18 lipca 1881 r., już wyszedł. Jestto obszerny elaborat, złożony z osmnastu tytułów a z 76 paragrafów. W dodatku umieszczone objaśnienia prawie do wszystkich paragrafów i wskazówki odnoszące się do przepisów prawnych a zarazem mające praktyczną stronę na oku.

Przy całej tej rozciągłości projekt ten obejmuje tylko sprawy cechu jednego zawodu, a nie cechu zawierającego kilka jednym statutem związanych z sobą procederów, na co zezwala § 97 ordynacji procederowej, a przeciw któremu to łączeniu się wystąpiliśmy w sierpniu r. z. w numerach 182 i nast. w artykułach p. t. „Cechy i ich znaczenie“, biorąc pod głębszą rozwagę nowe przepisy procederowe.

Normalny statut uwzględnia warunki cechów już istniejących, a zmuszonych do przeobrażenia się w myśl nowej ordynacji procederowej, a nadto warunki cechów dopiero powstających. Odsyłając interesowanych do rozpraw naszych, podanych w r. z., a ogłoszonych w osobnej odbicie przez drukarnią tutejszą p. Jarosława Leitgebę, zwracamy uwagę ich na to, że nowa ustawa procederowa kategorycznie żąda od dotychczasowych cechów, aby się zastosowały do nowych przepisów, jeżeli nie chcą się wystawić na to, aby cech ich został rozwiązany, i aby majątek ich nie przeszedł na inne cele, jak potrzeby ich cechów. Ostateczny termin wyznaczony do 31 grudnia 1885 r. Jestto wprawdzie długi termin, ale w obec różnych prac przedwstępnych, w obec tego, że statuta cechowe potrzebują potwierdzenia władz administracyjnych itp., nie należy się z tem ociągać, a zresztą, korzyści, jakie nowa ordynacja z sobą przynosi, lepiej, że cechy wcześniej, jak później odnosić będą.

Nowa ustawa cechowa zawiera dla rzemieślników znaczne ulepszenia, byle tylko rzemieślnicy sumiennie z nich korzystać chcieli, a to jest ich obowiązkiem, powinni więc zawiązywać się w cechy na tych nowych warunkach prawnych. Dotychczas nie wszyscy rzemieślnicy należą do cechów, chociaż cechy ich zawodu są w miejscu; w innych znów miastach nie ma wcale cechu, chociaż rzemieślnicy jednego i tego samego zawodu odpowiednio są reprezentowani. Tym wszystkim rzemieślnikom naszym radzimy zawiązać się niezwłocznie i w swoje ręce wziąć inicjatywę, nie czekając, aż ich drudzy wyprzedzą, i z łaski jakoby przyjmą do siebie. Przedewszystkiem za obowiązek kładziemy rzemieślnikom naszym, aby cechom, do których należą, nadawali charakter chrześcijański, — z żydami łącząc im się nie godzi, bo nasze potrzeby duchowo-religijne są zupełnie różne od starożytnych. Cechy powinny nie tylko kształcić fachowe, ale nadto powinny one być miejscem rozbudzania moralności chrześcijańskiej; rzemieślnicy nasi powinni przeto nie spuszczać tego ważnego punktu z oka, bo tego wymaga ich własne dobro, a nadto dobro przyszłej generacji. Gdzieby więc rzemieślnicy nasi należeli już do takich cechów mieszanych, tam

niechaj obok tego cechu, ci, którzy po za cechem stoją, założą nowy cech z charakterem chrześcijańskim, i do tego cechu niechaj poproszą ich koledzy z zawodu, będący dotychczas razem z żydami. Przeciwko takiemu założeniu cechu w miejscu, gdzie już istnieje cech podobny, nie występuje nowa ustawa procederowa w § 98, żąda ona bowiem tylko, aby cechowi nowo zawiązywanemu, „nadać imię różniące się od wszystkich innych cechów w tym samym miejscu i w tej samej okolicy.“ — Tu w Poznaniu oddawna są takie dwa cechy rzeźnicze, chrześcijański i żydowski, i nie sprzeciwiali i nie sprzeciwiają się prawu, obie strony zaś na tem dobrze wychodzą.

Wracając do projektu do ustaw normalnych, wydanego z rozkazu urzędu cesarskiego dla spraw wewnętrznych, zapisujemy, że projekt ten bardzo energicznie traktuje sprawę cechów, co tylko na dobre wyjście może przemysłowi. Zaznacza on kary porządkowe na członków nie stawiających się bez słusznej przyczyny na zebrania; ograda cechy przed żywiołami niemoralnymi, bierze w opiekę czeladników, każe ich umieszczać po gospodach, zakazuje im kwestować, a terminatorem poświęca bardzo obszerny traktat, stanowiący o ich fachowym i moralnym wychowaniu. Administracja majątku cechowego określona także bardzo wyczerpująco. Z wszystkich tych i wielu innych wymagań postawionych w rządowym projekcie, już to na mocy prawa, już to uzupełnionych zgodnie z rzetelnymi warunkami społecznymi, widać, że rząd bacznie zwrócił oko na cechy, za pomocą których myśli o podniesieniu przemysłu. Zastosować się przeto należy przemysłowcom do tej nowej ustawy, przyjąć co w niej dobrego, a o resztę pukać do drzwi parlamentu.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Warszawa, 31 stycznia.

(Giełda — a Warszawa. — Warszawskie spółki akcyjne. — Szeibler w Łodzi. — Spadanie rubli. — Rosya a Austrya. — Wielbiciele Gambetty w Warszawie. — Chłop polski wobec sądu.)

(—) Oprócz zniesienia na nowo waluty rosyjskiej, która od pół roku podnosiła się powoli a teraz wróciła do poprzedniego, niskiego poziomu, żadnych innych strat, Bogu dzięki, nie sprowadziła nam szulerka giełdowa parzyka iłyoska, chociaż Union générale i Bank de Lyon et de la Loire związane są w Rosyi i w kraju naszym z wielu przemysłowcami przedsiębiorcami. Zapewne ludzie naszych czasów, gorączką złota zakażeni, wydrwiwać mogą przechwałki nasze, że ostrożnie i przeczornie postępujemy na drodze ekonomicznego rozwoju i z urąganiem przepowiadają nam będą, że tym złotym krokiem idąc, pozostawać zawsze będziemy w tyle po za światem. Na to odpowiedzieć można tylko: Qui va piano, va sano; si materyalnych nie mamy dosyć nagromadzonych, by znieść takiego rodzaju wstrząśnienie, przez jakie przechodzi Lugdun i Paryż, byłoby ono dla nas stanowczo zabójczym, narażałoby się zatem na nie byłoby szaleństwem. Nie można też nie zwrócić na to uwagi i nie cenić tego, że zabezpieczając się od tych katastrof, to jest nie dając się wciągnąć w tę grę giełdową, podnosimy się pod względem moralnym o tyle, o ile Francuzi i Niemcy przy tej szulerce i wysięgach pod hasłem czci złotego ciela upadli, a Rosyjskie i Niemieckie banki, wyciągnęły z giełdy w celu sprzedaży i podwyżki ich kursu. W stosunku do stopy procentowej od pieniędzy, mają one podwójną i potrójną nieraz wartość ceny emisji, nikt jednak nie wyzyskuje tego. Zachowały dotychczas a nas spółki akcyjne charakter taki, jaki imi powinny, to jest zawiązywane są w celu skupiania, łączenia drobniejszych kapitałów do przedsiębiorstw wymagających większych obrotów. Nam idzie o dochód z kapitału, a nie o idealne zwiększenie kapitału. Zwykła dochodu od normalnego procentu w rękę właściciela kapitału stanowi w pojęciach naszych, może naiwnych, ale w każdym razie uczciwych, nie zwykły kapitału, ale fundusz oszczędnościowy, z którego wyrabiać się mogą kapitały do innych przedsiębiorstw przemysłowych.

Zawiązywane są też u nas spółki na akcje, jako konieczny skutek nieszczonego prawa z kodeksu Napoleona płynącego, przeciw czemu w ostatnich czasach tak usilnie, tak energicznie występuje we Francyi pan le Play i grono zwolenników jego poglądów, prawa ograniczającego testowanie, a nakazującego po śmierci właściciela przedsiębiorstwa przemysłowego i każdego nieruchomego majątku, jeżeli są sukcesorowie małoletni, sprzedaż tegoż przez publiczną licytację w drodze działów. I tak znakomity nasz przemysłowiec Szeibler

w Łodzi, na rok przed swoją śmiercią, zakłady swoje oddał spółce akcyjnej w wysokości 9 milionów rubli nie dla tego, by sprzedaż akcyi zabezpieczyć sobie potrzebne fundusze do prowadzenia przedsiębiorstwa, jak to we Francyi a jeszcze częściej w Niemczech się dzieje, miał bowiem na ten cel dostateczne a nawet zbyt znaczne zapasowe kapitały i ani jednej akcyi z rąk nie wypuścił, ale jedynie dla tego, by po śmierci jego zakłady nie poszły na sprzedaż publiczną w drodze działów między potomstwem, z których niektórzy byli małoletni, i żeby te zakłady, przechodząc w ręce obce, nie były ewentualnie zmarnowane. Cel też jego został osiągnięty; rozdział akcyi, które podług prawa są ruchomością, a zatem nie ulegają w drodze działów sprzedaży publicznej, pomiędzy jego dziećmi nastąpił bez sprzedaży publicznej zakładów, ale w naturze, to jest akcyami.

Powracając do kwestyi zniesienia waluty rosyjskiej, zdaniem mojem, głównego powodu tegoż nie trzeba szukać w niepokojach na wszystkich giełdach, wywołanym sprawami paryskiej szulerki i zastojem w interesach, ale spadnięcie do waluty odnosi się do innych powodów, sięga głębiej, i wyszło na jaw przy pierwszej sposobności. Od niejakiego czasu świat finansowy niepokojony był słusznym poglądem na ogólne sprawy w imperium. Nietylko sprawy budżetu państwowego, nietylko szeroko rozgadywane a do niczego stanowczo nie doprowadzające konferencje co do zmian w administracji kraju, kwestya włoska, praw jakich się domagają staro-wiercy i różnowiercy, kwestya żydowska, pijaństwa, kwestya szkolna, kwestya prawa przesiedlania się, zniesienia wykupu włoskiego, nadania tymże ziemi, osiedlania ich na skarbowych ziemiach, zmian w ustawodawstwie karnem, w organizacyi sądownictwa, w prawodawstwie dotyczącym się kolei żelaznych, kwestya Finlandyi, Kuldży, amurskich prowincyi, Sachalina jako nowej Syberyi, nowej organizacyi gubernii syberyjskich, kwestya Merwu i stanowisko Rosyi ku tym najdalejszym postępkom na pograniczu Indyi — nietylko te kwestye, ale i wiele innych ogromnej doniosłości, wywołane interesami prowincyi, krajów, różnych narodowości i religii budzą się z uspienia i przyspieszonym, gorączkowym ruchem domagają się załatwienia, ale, na domiar wszystkiego, podniosła się znowu kwestya półwyspu bałkańskiego. Jakiegokolwiek może mieć, słusne lub niesłuszne wskazówki świat finansowy, że wobec powszechnie nam znanego ubóstwa sił duchowych i materyalnych, owych, czy to plemion, czy narodowości, czy państw, ruch tam się objawiający, wyzyskujący dziwną dobrodusność austriackiego rządu, nie wyrosł sam z siebie, nie wyrosł z rzeczywistych potrzeb duchowych lub ekonomicznych, ale że został rozdmuchany siłą z zewnątrz przybyłą, to w każdym razie w tem ma świat finansowy zupełną rację, że nie ulega wątpliwości, iż ruch ten jest po myśli, jest w duchu ambicji i życzę partyi panslawistycznej w Rosyi, która nie złożyła nigdy broni i uważa się ciągle za jedyną reprezentantkę myśli historycznej i interesów Rosyi. W ostatnich czasach szereg artykułów w rozmaitych czasopiśmie, silnie przeciw Austryi wymierzonych, podnieca jeszcze bardziej nieufność świata finansowego, szermierka bowiem gazetarska do tego stopnia rozuzdana a tak łatwo ścieśniać się jednem skiniem ministra dajacą, zdaje się być zupełnie po myśli rządu i zapowiadać konflikty ważniejsze.

Upadek Gambetty (przez lud warszawski gembay) i adoratorów, których pomiędzy publicystami czasopiśmie naszych kilku liczymy. Do kosza redakcyjnego wrzucić oni musieli przygotowane zapewne na cześć wielkiego męża diatriby i do czasu pewnego ograniczać się będą obiektywnym sprawozdaniem z zachodzących nad Sekwaną wypadków. Niech się wszakże ci panowie nie ludzą nadzieją, żeby publiczność nasza zapomniała, jak daleko się oni zaciekli na tej drodze w ubóstwianiu człowieka i że nierozważnie słowy tak dlużo deptali obrażenie nasze uczucia religijne — a nawet uczucia przyzwoitości.

Na zakończenie dzisiejszej korespondencji i z obawy wejścia na tór politykomanii o wielkiej skali, opowiem wam pocieszną scenę, jakąśmy mieli w Warszawie. Przed kilku dniami przed sądem okręgowym stał stary gospodarz włociszianin ze wsi w okolicy Łowicza, obwiniony o to, że komornika (t. j. egzekutora sądowego) wyrzucił przy pomocy żony za drzwi i nie dopuścił egzekucyi. Na pytanie sędziego wiele ma lat, odzywa się żona: już przeszło siedm dziesiąt. — Cicho babo, powiada podsądny, ja sam powiem: Oto prześwietny sędzio, już miałem lat trzydzieści, kiedym poszedł z kosą na Moskale — to sobie teraz wyrachujcie. Oświadcza mu sędzio, że jest obwiniony o to, że ko-

mornika wyrzucił za drzwi. — „A kto go tam wiedział, że on sądowy komornik?“ — Ale miał przecie łańcuch i medal na szyi, mówi sędzio. — „Ale proszę wielmożnego pana, tu w Warszawie to wszystkie psy mają na szyi medale.“ Odczytano wyrok na 15 dni aresztu. Markotny stary pyta się: „Co to za wyrok?“ — To wyrok w imieniu Najjaśniejszego Pana, powiada sędzio. „Jakiego Najjaśniejszego Pana?“ — Aleksandra III. — Na to odzywa się stary: „Był cesarz Aleksander, ale się go zabili, a jego syn, to jak mówią, dopiero po żniwach ma się koronować, to wtenczas dopiero będzie Najjaśniejszym Panem.“ — W dalszą gawędę sędzio uznał za właściwe się wdawać.

Wiedeń, 2 lutego.

(Ministryalne wyjaśnienia w delegacyach. — Mowa generała Skobielewa. — Wystąpienie hr. Andrassego)

(22) Z dotychczasowych poufnych obrad wydziału delegacyjnych nie dowiedzieliśmy się wprawdzie ważnych szczegółów, jednakże oświadczenia ministra hr. Kalnokiego sprawiają wrażenie nie bardzo przyjemne. W raporcie urzędowym wspomniano o wpływach „obcych.“ W swych ustnych odpowiedziach na interpelacje delegatów, hr. Kalnok objaśniał to wyrażenie w ten sposób, że miał na myśli tylko, aby się tak wyrazić, prywatnych agitatorów. Jednakże w wydziale delegacyi węgierskiej dodał: „W czasach, gdy tajne stowarzyszenia i tajne składki są tak częste, rzecz naturalna, że subwencje na takie powstania, jak hercegowińskie, mogą wpływać do kraju, albo przynajmniej są przeznaczone na to. W skutek wielkiego rozdrażnienia, które powstało podczas ostatniego przesilenia na Wschodzie, byle jaki pozór wystarcza dla wywołania gorączki nawet u najodleglejszych, ale szczerpować spokrewnionych ludów.“ To oczywiście nie odnosi się do Anglii, którą tu niektórzy, naszym zdaniem, niesłusznie posadzają, lecz jedynie do Rosyi. Hr. Kalnok zapewniał też, że rządy serbski i czarnogórski postępują sobie lojalnie. Ale potem oświadczył: „Największą korzyścią jest, że powstanie w Hercegowinie stanowi wyłącznie wewnętrzną kwestyą. Jeżeli tam, według przyjętego obowiązku, przywrócić porządek, żadne wielkie mocarstwo z tego powodu nie może poruszyć tej kwestyi, co też dotąd się nie stało. Gdyby jednak wydarzył się wypadek — a z pewnej strony czynią usiłowania w tym kierunku — żeby się wszczął spór pomiędzy nami a Serbią i Czarnogorą, wtedy położenie znacznie się skomplikował.“ Skoro minister taką możebność przypuszcza, oczywiście oświadczenia jego o przyjaznych zamiarach Serbii i Czarnogóry tracą wszelką praktyczną doniosłość. Na bardzo słuszną interpelacyę p. Grocholskiego: jakie rząd posiada gwarancje, że ruch nie bywa popierany z zewnątrz? i na nie mniej trafne zapytanie del. Czernawskiego: do jakiego właściwie celu mierzący powstanie? — minister nie odpowiedział, przynajmniej nie znajdujemy odpowiedzi w urzędowym sprawozdaniu. A jednak odpowiedź byłaby bardzo ważną. Czy powstanie walczyć tylko z upodobania w walce? Czy domagają się połączenia z Czarnogorą, czy z Serbią, czy zupełnej niezależności? itd. W tej mierze rząd powinien przecież posiadać mniej więcej autentyczne wiadomości.

Przytoczyliśmy już ustęp z mowy Kalnokiego, który zawiera pośrednio oskarżenie rosyjskich panslawistów o moralne, czyli raczej pieniężne popieranie powstania. Minister wprawdzie niby to na mocy doświadczeń osobistych zapewniał, że car ozywiony najlepszymi chęćmi. Ze takie różnice pomiędzy zamysłami cara a dążnościami stronnicwa akcyi, choćby rzeczywiste istniały, w praktyce mało znaczą, wykazało się dobitnie w roku 1875 i następnym. Tę większą trzeba zwracać dziś uwagę na agitacyę Aksamitów i Katków, które w tej chwili są o wiele ważniejsze, aniżeli noty p. Giersa. Mowa generała Skobielewa, który nie tylko zapewniał, że Hercegowińczy walczą „za wiarę i narodowość“, lecz podobno dodał także, iż Rosya ma stare rachunki z Austryą, wywołała naturalnie tutaj wielkie wrażenie; nadto donoszą, że „komitet słowiański“ zamianował generała, nie wiemy czy przed, czy po mowie, członkiem honorowym. Tęgoż zaszczytu dostąpił podobno Stojan Kowacewicz a se non e vero e ben trovato. W każdym razie dobrze przypominie niedawny artykuł urzędowego Journal de St. Pétersbourg, który groźnie występował przeciwko rządowi francuskiemu, że pozwolił ogłosić odezwę Wierzy Zazuliczowej, wzywającej do składek dla nihilistów. Czyż generał Skobielew, albo świeżo zamianowany tajnym radcą Katkowi nie dopuszczają się tegoż zamachu na prawo międzynarodowe, wspierając powstańców w Hercegowinie?

## Kronika warszawska.

(Sara Bernhard — a Modrzejewska. — „Skromne pamiętki.“ — Wyprawa afrykańska — a bieda warszawska. — Hrabia Potocki i Starzyński. — Handlarz ziemi palestyńskiej. — „Cywilizacyjne“ apostołstwo Niemców.)

Nic wam nie pisałem o sławnej Sarze Bernhard, bo z zasady jestem przeciwnikiem wszelkich dla komedyanctwa uniesień, a ta artystka, chociaż — nie przeczę — uzdolniona, wysoko wytrenowana na scenach tak wielkiego świata, jak Paryż — ale... komediantka. Świat „wyszy“, tj. świat najwięcej próżniaczy, modą zajęty, a grosza mający dosyć, był silnie Sarą zainteresowany, bił jej hołdy i rzucał wieńce na scenę. Jak wszędzie, tak też i u nas, chociaż u nas — przypuszczam — mniej tego wszystkiego było. A jednak... jednak potomkowie hetmanów i wojewodów poczytywali za słusne, za niespreczne z tradycyą rodu prosić aktorkę, komediantkę, o wiasnoręczny jej podpis na fotografii kuponiej! Jeżeli tyle tylko pamiętek będą mieli do przekazania synom i wnukom, nie wiele chyba dla hetmanów i wojewodów zaszczytu. Nie o to przecież mi idzie: kto upadł aż tak dalece, niech sobie pada i dalej — wolną ma wolą. Pokazuje się teraz, że nie było co tak dalece uwielbiać artystkę obcą nam Sary, kiedy mamy swoje talenty. Po zejściu awanturnicy ze sceny ujrzeliśmy naszą Modrzejewską — i cóż? Lepsza artystem, a odtwarzaniem dostojności kobiecej stoi o cały świat wyżej. Tamta przedstawiała Warszawę tak zwaną postać realistyczną, tj. wyszarzanego życia, nihilistycznych przekonań i z werwą bezczelności kłamiącą wszystko, od wdzięków i serca do sztuki w głosie i ruchach; ta nam uprzytomniała niewiastę ideału polskiego: uległą natchnieniem duszy, pociągającą uczuciem — wielką, całą wielkością niewieściej kraszy. Z porównania Modrzejewska wyszła zwyciężką — taką, jak

jest, jak w życiu i sztuce kobieta Polka być powinna. Nie szaleje za nią Warszawa, ale ją wielbi. Mamy zadowolenie zupełne, a tylko szkoda grosza, który wywiózł entrepreneur talentu Sary z Warszawy.

Od kilku dni rozpoczęły się afrykańskie odczyty p. Rogozińskiego, zamierzającego, jak wiadomo, stanąć na czele wyprawy dla zwiedzenia i poznania Afryki środkowej. Idzie o zebranie na tę wyprawę środków, brakujących jeszcze 10,000 rubli. Czy zbierze? Przypuszczamy, że tak, chociaż tyle jest potrzeb, tyle kłopotów nieafrykańskich, lecz naszych miejscowych, polskich, a wszystko groszem się robi. Współdziałają podróżnikami nasi artyści i literaci, mamy zapowiedzianych kilkanaście nowych odczytów na ten sam cel, a i niewieści świat bierze afrykańską wyprawę w swoją opiekę. Nie ma wątpliwości, że brakująca część funduszu zebrana zostanie; nie płakaliśmy przecież, żeby widoki na to nie dopisały. Jak dla przedsiębiorstwa, tak i osobście dla p. Rogozińskiego jesteśmy z sympatją zupełną, lecz tyle nędzy widzimy w domu, tyle poszarzanego życia, tyle wątpliwości, obojętności, nawet pewnego gwaru w niższych sferach przeciw majątniejszym, więc tu na bieżące potrzeby swoje widzieliśmy właściwie obrońcy grosz z odczytów, składek i zabiegów niewieściech. Co nam po sławie odkryć! Medytujmy nad tem, jak chemy, lecz cały pożytek badania zagadkowego świata murzynów jedynie możliwy ten, że Polacy coś tam nowego a nieznanego sobie zobaczą, nawet odkryją, nawet coś na tem może skorzysta świat... my ostatecznie stracimy 10,000 rubli, których ubytek nie nam nie zastąpi dla otulenia domowej nędzy i tyłu posuch. Nasz zaeny feletonista Prus tak się wyprawa p. Rogozińskiego zainteresował, że nie tylko na rzecz jej występuje z odczytem, lecz wypalił oracyą do polskich rozumów i serc, przypominając, że naród nasz nie i nigdy jakoby nie dał i nie zrobił dla świata. Chyba gruba omyłka! Niech się p. Prus obliczy z dziejami, które zna dobrze, niech uprzytomni je sobie i za-

pyta się potem, cośmy to od świata i tak wielkiej mieli? Stoletnie położenie nasze najlepszą odpowiedzią, lubo i w tym stoletnim okresie wiele popłynęło krwi polskiej, z której świat korzystając, nie nam nie dał za nią wzajem. Najzupełniej godzimy się z odpowiedzią, jaką p. Prusowi dał na to przemówienie Kurjer i Poranny w tych słowach: „Czytając argumenta postawionego wniosku, przyszłoby do tego przekonania, że jeżeli wyprawa potrzebna, to chyba dla odkrycia logiki w takich rozmowach.“ Wielka racya! Popularnością pisarską nie godzi się tak na wszystko szafować. To także bodaj do własności kraju i przedewszystkiem kraju zaliczać trzeba, godząc cele i pierwszym dając pierwszeństwo.

Jakże nieskończenie wyżej taka oto staje zachęta: do zarządu kás pożyczkowych dla rzemieślniczej czeladzi wystąpili z wnioskiem hr. August Potocki i hr. Stan. Starzeński, czyniąc propozycyę znakomitego powiększenia funduszu tej instytucyi nowej. Jaki to obrót wzięcie, nie zaniebdamy wam donieść; rozumiemy przecież, że prasa i publicyści na tej drodze wpływy i zalecenie szerzyć powinni. Cześć dwojmu hrabiom, a winniśmy zanotować, że imię pierwszego z nich co raz widoczniej, co raz wyraźniej występować zaczyna naprzód.

Czekajmy i miejmy nadzieję; może da Bóg, że historyczne imiona naszej przeszłości zaczną jaśnieć na nowo, budząc swoim przykładem do życia świat dla nich bliżki, a w rzeczach publicznych tak mało czynny, tak obojętny dotąd! Czas wyszeregować się wszystkim w narodowy ordynek, biorąc z tradycyi do nowych a zdobywczych czynów zachęte.

Największe po Warszawie miasto — Łódź — najmniejszą spodziewaną nas obdarza nowiną. Przybył do tego ogniska zabiegłości fabrycznej jakiś Izraelita, z projektem częściowej rozsprzedaży gruntów, które posiada... w Jeruzolimie. I to sprzedaje — aż w Łodzi? Tak, i powodzenie ma mieć olbrzymie. Naturalnie, rozku-

puików znajduje wyłącznie w sferze żydowskiej. Posiada dowód własności rozległych obszarów ziemi i za trzy kwadratowe łokcie bierze 60 kopiejek, wystawiając zaraz odpowiednie dowody kupna. Ponieważ wielu nabywców znajduje, pewnik ten zatem mamy, że żydzi myślą o przesiedlaniu do ziemi, przez Boga im obiecaną, Winszujemy spełnionej tradycyi i szczęśliwej życzymy drogi! Gdy się rozseparujemy na dwie właściwe sobie ojezyny, tem pewniej szanować i kochać siebie będziemy — przez dalekie lądy i morza.

Nie wszystko przecież w fabrycznej Łodzi tak łatwo i pięknie się składa, chociaż w tem mieście, jak wiadomo, przeważa ukulturowany żywioł germański. Zasluchani w pewniki niemieckich wywodów w sąsiednich nam Prusach, byliśmy skłonni wierzyć, że każdy Niemiec przychodzi na świat, jako gotowy apostoł cywilizacyi, wyższego uspołecznienia, słowem obdarzony od natury cnotami produkującemu na świecie ludu. Nie prawda! W Łodzi tak samo kradną, rozbijają i oszukują, jak w każdym innem mieście, gdzie większą kupą raz osiada ludziska. Nie dalej, jak w zesłym tygodniu policya miejscowa, za śladem większej kradzieży idąc, natrafiła na składy złodziejskie w Łodzi. Gdzie kogo oporzadzono, w mieście lub na wsi, zdobyć zwolono i znoszono aż do tych głównych składów. Tu był dopełniony podział w naturze, albo po spieniężeniu, rozdział gotówką. Za miejsce składu obrali rzemieślnicy nowo postawioną synagogę żydowską, która dla publiczności nie była jeszcze otwartą. Może też to profonacya miejsca modlitwy zniewala żydów tutejszych, że pierwsi wchodzi w układy z posiadaczem posiadłości ziemskiej w Jeruzolimie, o przesiedlenie do Palestyny. Łupy z kradzieży i rabusiów, naturalnie nie wszystkich, policya pod swe zajęcie zabrała.

J. Korabicz.

Tutejszy Extrablatt, który pomimo nieszcze-  
gólnych ilustracji nietylko posiada bardzo znaczną li-  
czbę abonentów, lecz często oznaczają się trafnym sądem,  
dziś oświadcza: „Wrażenie, jakie sprawiły obrady dele-  
gacyjne, można streścić w słowach, że powstanie w Her-  
cegowinie stanowi przednią straż antiaustriackiego pan-  
slawizmu, na czele którego stoi narodowa Rosya, ogła-  
szana przez Katkova i Aksakowa, sławiona w toastach  
przez Skobieleva, a faworyzowana przez Aleksandra III.  
Niepodobna podzielać zdania hr. Kalnokiego, który bro-  
nił rządu rosyjskiego przed zarzutem nielojalności.“ Da-  
lęj Extrablatt oświadcza, że rząd rosyjski odpowie-  
działny jest za wszystkie agitacje przeciw Austrii, tu-  
dzież przystacza z moskiewskiego dziennika Wostoka  
twierdzenia takie: „Krzywozwanie walczą za honor Ro-  
syi; nie są poddani Austrii, żyją pod protektoratem  
cara; naród rosyjski powinien ich oswobodzić z pod jarzma  
austriackiego“ itd.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału delegacji we-  
gierskiej Andrassy wygłosił długą mowę, z której  
jednak raport urzędowy przystacza tylko bardzo krótkie  
strzeżenie. Usprawiedliwiający okupację, hr. Andrassy  
oświadczył, że właśnie dzisiaj powstanie wykazuje  
słuszność okupacji. Aforyzmy takie brzmią nieco para-  
doksalnie. A jednak jest w tym dużo prawdy. Hr.  
Andrassy oczywiście chciał powiedzieć (a pewnie też  
powiedział na pułnym posiedzeniu), że agitacje antiaustriackie w każdym razie byłyby się po-  
nowiły, choćby tylko w Dalmacji, w takim zaś razie  
dla Austrii byłoby to rzecz wielce korzystna, że w za-  
branych prowincjach posiada silną strategiczną pozycję,  
która, choćby nie miała innej doniosłości, przynajmniej  
nie może być kooperacją Czarnogóry i Serbii. Istotnie,  
gdyby dziś te dwa państwa połączyły się z Bo-  
snią bądźto pod księciem serbskim, bądź pod czarnogó-  
rskim, albo pod jakimś Dondukowem lub Skobiele-  
wem, łatwo mogłyby przemieścić pole walki do starych  
prowincji Austrii, gdy tymczasem okupacja Bośni i Her-  
cegowiny przynajmniej lokalizuje walkę. W mowie  
prezesa gabinetu węgierskiego Tiszy zwracała uwagę  
zręczność, z jaką ominął wszelką aluzję co do zamierzonej  
aneksji dwóch prowincji zajętych. Oczywiście rząd  
tutejszy nie chce skomplikować kwestyi pacyfikacji z  
międzynarodową kwestyą aneksji.

Dublin, 31 stycznia.

(Anglia i Rosya. -- Więści o rozruchach w Południowej Irlandyi.  
-- Aresztowanie księdza Molony. -- Poseł Sexton. -- Projekt  
wystawy i episkopat katolicki.)

(xx) Dowiadując się z kompetentnych źródeł, że  
rząd rosyjski dał do zrozumienia gabinetowi brytańskie-  
mu, iż niechęć ludów muzułmańskich tak wysoko jest  
obecnie wzburzona, że wszelkie wkroczenie Anglii w Egi-  
pcie wywołałoby najprawdopodobniej niebezpieczne roz-  
ruchy w Azji środkowej i w Afganistanie. Oczywiście  
komunikacja ta, chociaż została podana rządowi kró-  
lowej Wiktorji z całą delikatnością dobrego przyjaciela,  
znaczy tyle, co przestroga: Rosya wzburzyła trudności  
na pograniczu Indji, jeżeli Anglia spróbuje interweni-  
ować w dolinie Nilu. Sprawa ta sprawiła tu wielki niepokój,  
ponieważ odkrywa ona po raz pierwszy, że sytuacja  
w Azji zmieniła się o tyle, o ile Rosya może wywierać  
groźny wpływ w posiadłościach azjatyckich Anglii w ra-  
zie powstania jakiegokolwiek klętni o swe interesa na  
Czarnym morzu, lub na Nilu. Aż do czasu ostatnich  
zwiększeń i zaborów rosyjskich w Turkestanie cesarstwo  
indyjskie było praktycznie niedostępne dla rosyjskich  
zatargów. Podobno nie ma jeszcze aktualnego niebez-  
pieczeństwa, któreby kazalo Anglii obawiać się o Indye  
— ale istnieje w sferach rządowych silne przekonanie,  
że olbrzymie siły zbrojne, stojące w azjatyckich koloni-  
ach, nie mogą w żaden sposób być zredukowane,  
owszem powinny być wzmocnione na przypadek za-  
burzeń w Europie, lub gdzieindziej. — Czy obecny ga-  
binet sprosta wymaganiom prawdopodobnego zwrotu  
w stosunkach wschodnich i południowych — to musi-  
my pozostawić czasowi.

Zwracając się ku sprawom irlandzkim, winniem  
w pierwszym miejscu sprostować tendencyjnie mylną  
wiadomość, rozszalaną przez prasę angielską o wrzekomych  
rozruchach i odkryciu szeroko rozgłoszonego spisku  
w hrabstwach Cork, Clare i Limerick. W pobliżu mi-  
asta ostatniego znaleziono wprawdzie zakopaną wielką  
ilość broni, ale największą jej część jest bezużyteczna,  
złożona z zardzewiałych starych szabli, kordelasów,  
szpad, pistoletów skałkowych i strzelb zdemontowanych.  
Kilka sztuk rewolwerów znajduje się w dobrym stanie;  
pięć strzelb jest prawie nowych. Na miejscu słychać,  
że którzyś z bojaźliwych farmerów, lękając się rewizji  
pomieszkania swego w skutek prawa o rozbrojeniu, sam  
zakopał był ową broń, z której wiele sztuk otrzy-  
mał w spuściznie. W Cork, a raczej w pobliżu tego  
miasta znalazła policja około 40 centnarów dynamitu,  
które były zniknięty z niejskiego magazynu. Nie dzi-  
wiłbym się wcale, gdyby dynamit ten należał do tak  
zwanej „Dynamy-Association“, złożonej z desperatów  
amerykańskich, członków irlandzko-amerykańskiego  
związku szermierzy (Skirmishers), ogłaszających w za-  
atlantycznych swych gazetach, że posiadają składy ma-  
terji wybuchowych we wszystkich większych miastach  
zjednoczonego królestwa.

Podstawę przesadzonych wieści tworzy wciąż jeszcze  
sprawa „kapitana Moonlight“, roztrząsana w sądach  
przysięgłych hrabstwa Cork, o której poprzednio wam  
donosiłem. Kapitan poczynił „ważne“ zeznania, kom-  
promitujące kilkuset młodych ludzi w południowych  
obwodach. Zdaje się być rzeczą wielce prawdopodobną,  
że ów kapitan był osobistością zaprzędaną od dawna  
władzom porządkowym, i że dziś zwraca broń przeciw  
wspólnikom, którą na nich od kilku już ostrzył mieściecy.

W hrabstwie Clare policja przyczepiła księ-  
dza W. Molony, proboszcza z Ballycornocho, jako „po-  
dejrzanego“ o nieprawne pobudzenie ludu do nieplacenia  
renty. Powstał ztąd rozruch w parafii, liczącej  
około 800 dusz; policyjanci byli zmuszeni do opuszcze-  
nia powozu z więzieniem, którego ludzie gwałtem od-  
wieźli do plebanii. Jednakże ksiądz Molony uciekł  
przed zbyt gorliwymi parafianami i — nocą — oddał  
się do dyspozycji podszyfry.

Zdarzają się tu i owdzie po kraju prawie co-  
dziennie wypadki morderstw: zbrodnie te pochodzą  
z nienawiści do tych właścicieli, którzy uniemożliwiają  
swym dzierżawcom udanie się do nowego trybunału  
agrarnego, dopóki nie spłacą do grosza dawnych  
długów.

Ogólna suma zmniejszonego dochodu ogółu  
właścicieli tutejszych na korzyść farmerów wynosi według  
urzędowej statystyki komisji ziemiańskiej 504.640 fun-  
tów szterl.

Na pierwsze posiedzenie parlamentu (7 lutego)  
stawią się wszyscy posłowie pod naczelnictwem p. Sex-

ton'a, niedawno współwzięcia pp. Parnella, Dillon'a  
i O'Brien'a, który niebawem powróci z Francji, gdzie  
się leczył po ciężkiej chorobie, spowodowanej niewygo-  
dami w Kilmarnach. Pozostający w więzieniu posłowie  
otrzymali oświadczenie, że „warrant“ ich (mandat are-  
sztu) został odnowiony na dalsze 3 miesiące.

Na zachęcenie odradzającego projektu narodowej  
wystawy dublińskiej ofiarował ks. Arcybiskup cashelski  
50 funt. szt.

## NIEMCY.

\* Berlin, 3 lutego. Z sejmu pruskiego.  
Dzisiejsza jeneralna dyskusja nad zakupnem na rzecz  
państwa następujących kolei żelaznych: 1) bergijsko-  
marchijskiej, 2) turyngijskiej, 3) berlińsko-zgorzelickiej,  
4) Chociebuż-Grossenhainer, 5) marchijsko-poznańskiej,  
6) Ren-Naha, nie budziła zbyt wielkiego zapaścia, ponie-  
waż kwestya ta rozbierna już była dość szczegółowo  
przy ogólnych obradach nad etatem. Przeciw projekto-  
wi rządowemu zgłosił się dogłoso: baron Schorle-  
mer z Alst, Buechtemann, dr. Meyer (z Wro-  
clawia), Eugeniusz Richter, Kieschke,  
Rickert; — za projektem: posłowie: Tie-  
demann, dr. Hammacher, Wedell z Mal-  
chow, Eynern, Rauchhaupt i Kalle.

Pierwszym z mówców był poseł baron Schorle-  
mer z Alst, który dyplomatycznie oświadczył, że jak-  
kolwiek centrum w zasadzie było przeciw zakupnu  
kolei prywatnych na rzecz państwa, to jednak wobec faktu,  
iż pewna część kolei prywatnych przeszła już na włas-  
ność państwa, frakcja katolicka zbada każdy poszczególny  
projekt rządowy ze względu na korzyści państwowe, wojskowe  
i ekonomiczne i wedle opinii, jaką sobie wyrobi, głosować  
będzie pro, lub contra. Mówca proponuje w końcu,  
by Izba odesłała projekt rządowy komisji, złożonej z 21  
członków. — Wolno-konserwatysta Tiedemann (pre-  
zes rejencji bydogoskiej) popiera wniosek rządowy i wy-  
raża ministrowi Maybachowi podziękowanie za za-  
miar rozszerzenia sieci państwowych kolei żelaznych. —  
Z innego kątku punktu zapatrjuje się na projekt rząd-  
owy postępowiec Buechtemann; krytykuje on bar-  
dzo dosadnie państwowe koleje żelazne. Rząd — rzekł  
mówca — nie umotywał potrzeby dalszego zakupu  
kolei prywatnych. Ze względów finansowych nie można  
popierać projektu rządowego, korzyści zaś ekonomiczne  
i handlowe bardzo są iluzoryczne. Jeżeli koleje rządowe  
poniosą n. p. stratę w wysokości 50 do 60 milionów, to  
w celu ich pokrycia spadną na obywateli nowe podatki.  
Jeśli na niemieckich kolejach państwowych nie będzie  
znizona taryfa, to handel europejski innych sobie poszu-  
ka drogę; obecnie już to widzimy na Renie, gdzie w osta-  
tnich czasach wzmożony się bardzo znacznie ruch komu-  
nikacyjny. Z czasem transport przeniesie się na angiel-  
skie, francuskie, lub holenderskie okręty. — Po przemówie-  
niu tym, które lewica obypała oklaskami, zabrał głos  
minister Maybach i starał się zbici wywody poprze-  
dniego mówcy. Za projektem rządowym przemawiał  
jeszcze narodowo-liberał Hammacher i konserwatysta  
Wedell, podczas gdy secesjonista Meyer (z Wro-  
clawia) i postępowiec Richter występują przeciw dal-  
szemu zakupnu kolei na rzecz państwa. Izba zgadza się  
w końcu na odesłanie projektu do komisji, złożonej z 21  
członków.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę; na po-  
rządku dziennym obrady nad projektem zacią-  
gnięcia pożyczki na zakupno kolei pry-  
watnych itd.

— Sprawy kościelne. Poseł Schloezer  
wyjechał już z Berlina do Rzymu i w piątek miał przy-  
być do celu swego podróży. Czy „nadzwyczajny ten wy-  
słannik“ rządu pruskiego zamierza skłonić Stolicę św.  
aby się zgodziła na nowy projekt kościelno-polityczny  
(że bezowocne będą te usiłowania, łatwo to przewidzieć),  
czy też misya jego ograniczy się tylko na załatwienie  
kwestyi osób, które mają objąć stolice biskupie (jak w  
Wrocławiu), — o tem zapewne wkrótce dowiemy się przy  
obradach nad projektem kościelno-politycznym. Jakkol-  
wiek projekt ten prawdopodobnie dopiero w końcu przy-  
szłego tygodnia rozbierny będzie w sejmie pruskim, to  
już frakcje poszczególnie obradują nad tem, jaką wobec  
niego zajmą postawę. Wobec ważności obecnej chwili,  
poseł Windthorst z Hanoweru, dokąd był po zam-  
knięciu parlamentu wyjechał, wraca do Berlina. Centrum  
stawi do poszczególnych paragrafów, zwłaszcza do tych,  
w których najwidoczniej występuje na jaw władza dy-  
skrecyjna, daleko sięgające poprawki. Wolno-konser-  
watyści, frakcja, jak wiadomo, par excellence rządo-  
wa, stoją na stanowisku, jakie w roku 1880 zajęli wobec  
ustawy lipcowej, czyli innemi słowy, zgadzają się na to,  
czego domaga się książę Bismarck, t. j. rozszerzenia w  
sprawach kościelnych „dyskrecyjnej“ władzy rządu. Po-  
stępowcy, secesyoniści i znaczna część narodowo-libera-  
łów, zdecydowani są podobno głosować przeciw projek-  
towi rządowemu, głównie z powodu jego wybitnego pię-  
tna władzy dyskrecyjnej. A konserwatyci? — partya  
ta, która zawsze się chlubiła, że stoi na stanowisku  
chrześcijańsko-konserwatywnym, która w początkach wal-  
ki kulturnej stanawczo popierała prawodawstwo majowe,  
w skutek czego ściągnęła na siebie gromy rozgniewane-  
go samodzielnego zamanifestowania swych zasad i nor-  
muje swe postępowanie wedle wiatru, jaki wieje z sfer  
rządowych. Obecnie też konserwatyci chwiejni i słabi,  
gotowi są zgodzić się na projekt rządowy, bo tego ży-  
czy sobie rząd. Jest wprawdzie w frakcji tej odłam  
więcej konsekwentny i okazujący więcej wobec rządu  
niezależności, — ale szczyptę co do liczby, nie może on  
pociągnąć za sobą całej frakcji. Kreuz z Ztg., główny  
organ konserwatywny, gniewa się wielce na postępow-  
ców i secesjonistów, iż frakcje te, nie zgadzając się na  
władzę dyskrecyjną, domagają się rewizji ustaw ma-  
jowych: grozi im, że w razie przyjęcia przez sejm pru-  
ski projektu rewizji ustaw majowych, konserwatyci na  
przekór domagają się będą zasadniczej zmiany  
tegoż prawodawstwa. Kreuz z Ztg. zapominała do tem  
dokładniejszego wywołania efektu komicznego dodać  
jeszcze: jeśli rząd na to się zgodzi!

— „Danziger Ztg.“ o walce kulturnej.  
Organ secesjonisty Rickerta zamieszcza ciekawy arty-  
kuł z powodu przyjęcia przez parlament wniosku Wind-  
thorsta, domagającego się zniesienia ustawy banicynj.  
„Dyskusje nad wnioskiem Windthorsta, czytamy tam,  
miały ten dziwny rezultat, iż odrzucona została ustawa,  
która już wyszła z użycia, a dalej dostarczyła ona do-  
wodu na to, że kulturkampf całkiem już minął. O co  
teraz chodzi, to tylko interesuje małą garstkę ludzi:  
większość z rezygnacją przypatrjuje się powrotowi sta-  
rych stosunków, lecz ma nadzieję, że nastaną  
nowe czasy, w których urzeczywistni się

to, o w reformacyi przed 300 laty stano-  
wiące prawdziwe jądro i wewnętrzny za-  
sąd, uważane jest i dziś za całkiem pra-  
wdziwe.“ (Tém „jądrem“ jest wedle autora państwo  
parytezyczne, jest spełnienie się żądania Fryderyka II:  
„hier kann Jeder nach seiner Façon selig werden“).  
„W rozdartych Niemczech, pisze dalej Danziger  
Ztg., nie mogło się spełnić to żądanie, dopóki austri-  
acki zamek cesarski (Hofburg) panował nad Niemcami, —  
ale się mogło spełnić, kiedy państwo niemieckie utworzyło  
się pod protestancką rodziną Hohenzol-  
lernów, nie jako państwo protestanckie, jak się Ben-  
nigens zapewne błędnie wyraził, lecz jako paryte-  
zyczne niemieckie cesarstwo, które pierwszy-  
czyn swój zamanifestowało przez odrzucenie propozycji,  
by interweniować w sprawie zruconego z tronu pa-  
piestwa. Liberalny zwłaszcza katolicyzm przywykły  
do protestanckiego monarcha więcej nadziei, niż do ka-  
tolickiego i dla tego przeszedł on w bezwarunkową słu-  
żbę mało-niemieckiej (wielko-pruskiej) partji, to jest  
partji narodowo-liberalnej.“

Tak brzmi najważniejszy ustęp artykułu Dan-  
ziger Ztg. Dotąd pewnie nikt tak jasno i dobitnie  
nie wyjaśnił planów, jakimi się liberali przy rozpoczę-  
ciu walki kulturnej kierowali: kiedy protestancki cesarz  
stał na czele Niemiec, postanowili oni przeprowadzić  
znieszenie Kościoła katolickiego: że zaś jednak plan  
ten się chwilowo nie udał, chcąc go więc odłożyć ad  
meliora tempora. Takie samo zdanie, co Dan-  
ziger Ztg., wypowiedział w 1876 r. obecny dyrektor  
biura prasowego Konstanty Rössler w piśmie pod  
tytułem: Das deutsche Reich und die Kir-  
chliche Frage, ale zapewne p. Rössler zmodyfiko-  
wał już nieco swe zdanie widząc, że w walce z Kościo-  
łem katolickim „protestanckie cesarstwo niemieckie“ gło-  
wami muru nie przebiję.

— Nie granice dyecezyi „wschodnich“,  
jak zapewnia Deutsche Tageblatt, lecz granice  
dyecezyi trewirskiej mają być zmienione. Biskupstwo  
trewirskie ma być wyniesione do godności arcybiskup-  
stwa, od którego ma zależeć biskupstwo strasburskie,  
biskupstwo w Metz, biskupstwo limburgskie i fuldajskie.  
Arcybiskup koloński za utratę biskupstwa trewirskiego  
ma otrzymać kompensatę przez to, iż jego prowincya  
kościelna zwiększy się o Osnabrück i Hildesheim, bi-  
skupstwo zaś monasterskie i paderbornskie jak dotąd,  
tak i nadal pozostanie pod jego jurysdykcyą duchowną.  
„Małe biskupstwo hildesheimskie“ ma być zwiększone  
przez przyłączenie prowincyi saskiej, księstwa Waldek, hr.  
Lippe i Gotha. Czy w rzeczywistości istnieje projekt  
takiej zmiany granic wspomnianych dyecezyi, dotąd nie  
pewnego nie wiadomo: w każdym razie Stolica św. ma  
w takich sprawach głos decydujący i bez jej woli tak  
ważne zmiany nie mogą mieć widoków powodzenia.

— Tajemnica. Vossische Ztg. donosi z ta-  
jemniczą miną, że jeszcze przed poniedziałkiem ogłosi  
Staats-Anzeiger nominacyą Biskupów na stolice  
wrocławską, paderbornską i osnabrucką. Vederemo.

## ROSYA.

\* Odpowiedź pism rosyjskich. Mosko-  
wskija Wiedomosti z dnia 3 bm. rozpisują się  
ostro o treści mowy węgierskiej ministra Slawy, sy-  
gnalizowanej drogą telegraficzną, i tak się wyrażają:  
„Ucisł, jakiego Słowianie bośniacy doznawają od nie-  
mieckich kulturtraegerów, jest przyczyną powstania  
w którym i Austriya w skutek wielu grzechów opuszcza-  
nia nie jest bez winy. Twierdzenie o udziale pansla-  
wistycznych agitatorów w Serbii i Czarnogórze jest be-  
zmyślnym oskarżeniem. Jak się powstanie skończy —  
przewidzieć trudno. Najwyższe sfery wiedeńskie kładą  
już dziś przycisk na potrzebę rozszerzenia okupacji.  
Czyżby politycy austriacyi jeszcze nie rozumieli, że  
każda cierpliwość kiedyś skończy się musi, i że  
rozszerzenie okupacji mogłoby spowodować międ-  
zynarodowe trudności i zakłócenia?“

Nowoje Wremia chwali Katkova i przedstawia  
go jako zupełnie niezależnego publicystę. Oto słowa  
tęj gazety: „Chociaż Katkow, jak głoszą wieści, będąc  
już dzisiaj rzeczywistym radcą stanu i dyrektorem  
lyceum, ma być mianowany członkiem rady państwa,  
to jednak nie jego pedagogiczne, lecz publicystyczne  
prace i zasługi przez to zostaną wynagrodzone. Katkow  
nie jest ani urzędowym, ani półurzędowym publicystą,  
jakich np. ma książę Bismarck, i których płaci ze zna-  
nych funduszy. Katkow jest przeciwnie w zaparty-  
wianach swych wolny i niezależny — jego Mosko-  
wskija Wiedomosti są jego własnym organem.“

— Koronacya cara i carowej ma wedle  
największych wiadomości odbyć się w Moskwie albo  
w końcu lipca albo w sierpniu. Obecnie robią już wszel-  
kie do tego przygotowania, aby koronacya ta nie tylko  
z największą odbyła się świętnością, lecz pod względem  
rozwinętej przytęm pompy nie ustępowała żadnej z po-  
przednich koronacyi. Urzędnikom, którym powierzono  
potrzebne przygotowania, głównie chodzi o zabezpiecze-  
nie osoby cara i jego małżonki. Lubo bowiem tyłu już  
aresztowano i osądzono nihilistów, panuje jednak obawa,  
aby spryszczeni nie wykonali czasem podczas koronacyi  
zamachu. Dla tego też nie będą asystowały koronacyi  
wojska zalogowane w Moskwie, lecz pułki złożone z Ba-  
szkirów, Kirgizów i Czerkiesów, o których można przy-  
puszczać, że jadem nihilistycznym jeszcze nie zostały  
zarazone. Ponieważ zachodzi wątpliwość, czy będzie  
można łańcuzną pomiędzy Petersburgiem a Moskwą  
obstawić strażami w ten sposób, aby pociągowi, którym  
para carska uda się do Moskwy, żadne już nie mogło  
grozić niebezpieczeństwo, przeto ułożył komitet jenera-  
łów plan, znoszący jazdę kolejową. Wedle niego ma  
droga pomiędzy obu stolicami być zamienioną w drogę  
tryumfalną, którą z obu stron mają otaczać oddziały  
wojskowe. Skoro dalej car wjedzie do Moskwy ulicą  
Pietrowską, wolno będzie przypatrywać się pochodowi  
carskiemu z okien naprzód oznaczonych tym tylko oso-  
bom, które na to odbiorą piśmiennie zezwolenie. Prócz  
tego w każdym domu, w którym takie okna znajdują  
się będą, będzie urzędnik municypalny miał nadzór  
główny i będzie odpowiedzialny za każdy przypadek  
spokój naruszający. Ulice będą z obu stron ob-  
stawione wojskiem, publiczność stać będzie za baryera-  
mi po za łańcuchem wojskowym. Projekt ten, jak  
z Moskwy do Timesa donoszą, przedłożono obecnie  
carowi do potwierdzenia.

— Nowoje Wremia potwierdza wiadomość  
o mianowaniu Katkova tajnym radcą i członkiem rady  
państwa.

Mowa jenerała Skobieleva wywołała w dziennikach  
rosyjskich komentarze, uwagi; jedne pełne uwielbienia,  
zachwytu, inne szorstkie, z powodu, że jenerał stanął  
w tej mowie na ultra-rosyjskim gruncie; inne wreszcie

spokojne, rozważne i jako' takie może najbardziej godne  
zaznaczenia.

Gdy więc Ruś i Nowoje Wremia zachwycają  
się tą mową, gdy Strana występuje z pretensyą, dla  
czego jenerał „wyszczerał“ w swym mowie t. zw. „inte-  
ligencyą“, której lekceważenie a nawet pomiatanie nią  
jako naleciałości nienarodową było się poprostu rzeczą  
mody; — parę dzienników wyłożyła się w tem powi-  
kłamiu kontrastów składną i wcale subtelną analizą po-  
mionionej mowy. W tej liczbie pierwsze może miejsce  
trzymać Petersburger Zeitung, a to co pomie-  
niony organ mówi, bardzo często zasługuje na za-  
znaczenie.

Najchętniej wolelibyśmy byli, powiada organ rzeczony,  
pokryć mowę naszego popularnego bohatera z pod Geok-  
Tepe, jenerała Skobieleva milczeniem, oraz tym prestron-  
nym płaszczem sympatii, pod którym nie zbraknie miejsca  
dla przemówień tych jenerałów, których właściwą bronią  
jest miecz a nie słowo. Ale ta mowa dostąpiła zbyt  
rozkosnego rozgłosu i tak fałszywie bywa pojmwana, że uwa-  
żamy za konieczne o niej pomówić. Jenerał Skobielev zre-  
szta sam, jak się zdaje, zrozumiał, do jakich błędnych przy-  
puszczeń słowa jego mogą utworzyć pole, zwłaszcza z tam-  
tej strony granicy, gdy usiłował położyć nacisk na to, że  
słowa jego są „słowami żołnierza niemającego znaczenia  
politycznego.“ Oświadczenie to winniśmy też mieć na pa-  
mięci, bo jenerał ma tutaj niewątpliwą słuszność. Jakoż  
nie waleć i wypróbować adepcji Marsa polityką. Rosyi  
kierują, ale mówią staniu, któremi inne aniżeli bohaterami  
wojny rządu zasady i poglądy.

Tęgo, co szanowny jenerał mówił o inteligencji, nie  
przyjmujemy w sposób zanadto tragiczny, sam mówca bo-  
wiem należy do teje inteligencji jako jedno z nierozdziel-  
nych jej ogniw. Dopóki zatem ludzie inteligentni w kole  
inteligencji drwią sobie z „inteligencji“ — widzieć moż-  
ny w tem objaw pewnego usposobienia, ale nie widzimy  
żadnego istotnego niebezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo i  
to całkiem groźne, zjawiliby się dopiero wówczas, gdyby  
głowy wrogie dla inteligencji ozwały się wśród nieinteli-  
gentnego motłochu.

Co się tyczy głoszonego i zalecanego przez mówcę  
„obowiązku patryotycznego gardzenia wszystkim co obcego  
plemienia jest“ — to z tem już nam jakoż niesporo, bo  
przecież miliony poddanych państwa rosyjskiego, i to wcale  
nie najgorszych, mają to nieszczęście, że nie należą do  
tego co mówca plemienia. Łagodni owo przykazanie doty-  
czące „miejscowych cudzoziemców“, jak się mówca wyraził,  
ta okoliczność, że pogarda winna być wywierana tylko na  
czynniki, które mogą „przynieść uszczerbek zasadniczym, hi-  
storycznym ideałom czystego kraju.“ Otóż takich czyn-  
ników pośród miejscowych cudzoziemców poprostu nie ma.  
Któżby z pośród tych cudzoziemców mógł przynieść uszczer-  
bek ideałom Rosyi, który wreszcie nadwerzęć to ideały  
zechciał? Wśród owych „obcoplemiennych“ obywateli pań-  
stwa, od czasu, jak Rosya stała się państwem europejskim,  
znalazło się już tylu dostojnych członków naszej Rodziny  
paującej, nawet głów koronowanych, że wspomniemy Katar-  
zynę II, tylu znakomych wojowników, dyplomatów, mini-  
strów, tylu wiernych mężów stanu i urzędników, którzy bez  
przerwy przyczyniali się do dzieł do urzeczywistnienia tych  
„zasadniczych ideałów“ Rosyi! I ludzie ci wytrwale stać  
będą przy tem sztaudarze, tego jesteśmy pewni, być tylko  
może, że pod wpływem nieufności działalności mniej owo-  
ców przynieść zdoła. Taka jest istota tych ideałów; o tem  
kwestyi spornej po prostu być nie może. Jesteśmy zdania,  
że polegają one na tem, aby siły i fródki Rosyi na polity-  
tek Rosyi były obracane, tak iżby tym sposobem stała się  
ona szczęśliwą, bogatą i potężną a silną na wewnątrz i na  
zewnątrz. Gdyby owi „miejscowi cudzoziemcy“ zaprzęgni  
tylko dążyć do tego, aby dobro i krew Rosyi poświęcone  
zostały na zewnątrz na korzyść prawdziwych cudzoziemców,  
— jak przagniemy Boskiej pomocy, pierwszy odwrócilibyśmy  
się ze wstrętem od tak wyrodnych synów Rosyi. Ale je-  
steśmy o to spokojni.“

Tak upewnia „Petersburger Zeitung“ i kończy w  
ten sposób:

„Piękne słowa, jakie jenerał Skobielev wypowiedział  
o skutkach zwycięstwa, o oroku Rosyi i omylonych oczeki-  
waniach naszych przeciwników, prowadzą nas na grunt, na  
który wraz ze wszystkimi patryotami jednoczymy się z bo-  
haterem Bałkanów i pogromcą Tekinów, i ołwiadnieci wzru-  
szeniem i uwielbieniem, możemy palmę złożyć u stóp jego.  
Błogo nam, a rzeczybyśmy mogli i jemu błogo, że jego  
właściwym polem jest pole poświęcenia pełnej walki za  
ojczyznę; pole boju ale nie polityki stanowi właściwą dzie-  
dzinę dla „białego“ jenerała. I tego pewnika nie spu-  
szczamy z myśli wówczas nawet, gdy Jenerał Skobielev ja-  
ko mówca występuje.“

Przytoczywszy główne ustępy z artykułu „Peters-  
burger Zeitung“ godzi się dać miejsce dla kontrastu  
słowom „Rusi.“

„I z jakimże to weselem odczytana będzie ta mowa  
naszego przestawnego wodza nie tylko w Rosyi ale i po za  
jej granicami, po wszystkich zakątkach słowiańskiego świata,  
a nade wszystko tam, tam nad brzegami Adryatyku, w gór-  
skiej Hercegowinie i na równinach Bośni!... Jenerał Sko-  
belev nie tylko walczy po rosyjsku — bo to można  
powiedzieć o wszystkich żołnierzach i oficerach naszej armii;  
nie tylko czuje po rosyjsku, — to także spotyka się  
względnie dość często, ale on i myśli po rosyjsku, co  
powiedzmy to na naszą umję, jest rzeczą u nas zupełnie  
rzadką, zwłaszcza w wyższych warstwach inteligencji.“

— Od czasu ostatnich wojny wschodniej uwaga  
rządu rosyjskiego zwróconą była na zagranicę gubernii  
podolskiej i wołyńskiej od strony Austrii. Niedostatecz-  
ność nadzoru została na tej części granicy zauważoną,  
jak donosi Gołos, szczególnież po ucieczce kilku pre-  
stępców politycznych i po ostatnich zaburzeniach anti-  
żydowskich na południu Rosyi. Wzmocniono wówczas  
nadzór ale niedostatecznie, dotąd bowiem na linii po-  
granicznej w tych miejscach nie ma więcej nad jedno-  
go żołnierza-straznika na każde 7 wiorst. Okoliczność  
ta zwróciła obecnie uwagę rządu i nadzór w tych miej-  
scowościach zostanie znacznie zwiększony.

— Nowoje Wremia donosi, że defraudacye  
w Taganrogu wynoszą 70 milionów rubli. Dymisji  
dyrektora wydziału celnego Kaczalowa, nie przy-  
jęto.

## FRANCYA.

\* Paryż, 3 lutego. Baron Courcel wyjeżdża  
w tych dniach w celu objęcia stanowiska swego jako am-  
bador francuski przy dworze berlińskim — odnośny  
rozkaz został mu już wręczony. — Dotąd nie wiadomo,  
czy hr. Chaudurdy obejmie ambasadę w Petersburgu. —  
Prezydent Grévy przyjmował dziś deputacyą z Nantes  
i zapowiedział przyjąć swój do Nantes w bieżącym  
roku, prawdopodobnie na wiosnę.

— Prezes gabinetu, Freycinet, wysłał  
do reprezentantów Francyi za granicą okólnik, w któ-  
rym powiadamia ich o utworzeniu się nowego minister-

stwa i wzywa, żeby zapewnili rząd, przy których są uwierzytelnieni, że nowy gabinet pragnie utrzymać z nimi pokojowe i przyjazne stosunki.

Gambetta wyjechał z Paryża i przybył we czwartek do Marsylii, żądając udania się do Nizy, żeby tamże odebrać na trudach przegranej kampanii. Ale i tu dosięgła go nienawiść radykałów; kiedy bowiem wybierał się do Marsylii w dalszą podróż do Nizy, usłyszał z ust licznie zebranego tłumu wcale nie miłe powitanie: „Precz z Gambettą!“ Eksdyktator zabawi w Nizy tydzień cały i powróci do Paryża, żeby wziąć udział w obradach Izby deputowanych.

## TELEGRAMY.

Peszt, 3 lutego. Jak donosi Pester Lloyd, wyraził sekretarz stanu, p. Giers, wobec hr. Kalnokego ubolewanie z powodu toastowej mowy generała Skobieleva; krok ten zrobił pan Giers dobrowolnie, nie będąc do tego zawezwany ze strony ministra austriackiego.

Haga, 3 lutego. Zawarta dziś w Paryżu konwencja przedłuża istniejący traktat handlowy z Francją do dnia 1 marca rb.

Petersburg, 3 lutego. Jak donosi Gołos, zawarła Rosja z Persją konwencję, na mocy której wcielona zostanie do Rosji oaza Achał-Teke aż do granic Seraks; ratyfikacja nastąpi 10 marca.

## Ostatnie wiadomości.

Wrocław, 4 lutego. Schles. Volksztg. przytoczywszy kilka ustępów z mowy Skobieleva, tak pisze:

Nic nie może się więcej przyczynić do zakłócenia ziarna panslawizmu pomiędzy Polakami, żyjącymi pod pruskim panowaniem, jak niewytłomaczony niczym usiłowanie rządu, zmierzające do okucia w kajdany usprawiedliwionych właścicieli Polaka, jego języka, jego narodowo-religijnego uczucia i myśli. Ta teoria znalazła niestety ponownie wyraz w umotywowaniu najnowszego kościelno-politycznego projektu. Polityczne i rodzinne życie Polaka jest od dawien dawna tak ściśle połączone z religią i z rzymsko-katolicką wiarą, że jednego bez drugiego pomyśleć sobie nie można. Duchowieństwo katolickie cieszy się zupełnym zaufaniem i miłością ludu polskiego — a to zaufanie gruntuje się na odwiecznym doświadczeniu. Duchowieństwo przyniosło ludowi światło wiary i niesie przed nim pochodnią prawdziwej oświaty. Duchowieństwo łagodzi niedolę i niesie ludowi pociechę w biedzie. Wzruszając do widok patrząc na zobopólny stosunek szczerę miłości, jaki istnieje pomiędzy katolickimi Polakami a ich pasterskami, i którego nie zachwiać nie zdoła! A jakże to wpływ wywiera duchowieństwo i jego żywe słowo na naród i lud polski? Patrząc na Górny Śląsk — pomiędzy robotnikami polskimi nie masz tam ani śladowa socjalizmu! Dla czego? — bo ten lud polski zostaje pod wpływem duchowieństwa, które go utrzymuje na prawej drodze.

Jeżeli rządowi zależy na tym, aby Polacy, pod jego berłem zostający, trzymali się z dala od panslawizmu — to niech pozwoli Polakom używać swobodnie języka ojczystego, w którym się modlą i pieśni śpiewają po kościołach, i niech odda Kościołowi zupełną i niezamącaną wolność. To będzie najlepsza broń przeciw panslawizmowi.

Brawo! Czy te uczciwe słowa rozumieją w Berlinie?

## KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 4 lutego.

**Doniesienia urzędowe.** Król nadał cesarsko-rosyjskiemu rzeczywistemu radcy stanu i gubernatorowi Kalisza, Szabalskiemu, królewski order korony drugiej klasy z gwiazdą, a cesarsko-rosyjskiemu radcy dworu Penczenko, szefowi kancelarii gubernatora cywilnego w Kaliszu królewski order korony trzeciej klasy.

**Teatr.** Dziś w sobotę Spirytyści, komedia Mosera. — Jutro w niedzielę Czula struna, wodewill w 1 akcie. Jeden z nas musi się ożenić, komedia w 1 akcie i Załoga okrętowa, komedia operetka w jednym akcie. — We wtorek na dochód Józefa Kasprowicza Mentor, komedia w 3 aktach hr. Fredry (syna). Między aktami odpiewa pani Kasprowicowa arya Pizia z opery „Hugenoci“ i arya Siebla z opery „Faust“.

Nie wątpimy, że publiczność podaży licznie we wtorek do teatru na przedstawienie dawno nie przedstawionej sztuki J. A. Fredry (syna), a przymięt dawny dowód uznania dla pracy i starań beneficjanta.

**Towarzystwo Młodych Przemysłowców** urządza dziś wieczorem w hotelu Sankim wieczorek z tańcami. — Początek po godzinie 8.

**Wieczorek Towarzystwa Przemysłowego** odbędzie się „na rzecz szkoły wieczornej“ w sobotę dnia 11 bm. na sali p. T. Luźnińskiego.

**W przyszłą niedzielę** dnia 6 b. m. o godzinie 8 wieczorem będzie miał w Towarzystwie Przemysłowym prelekcję p. prof. dr. Szafarkiewicz „O zasadach teorii atomistycznej“.

**Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 142 marek 72 fen. Dziś nadeszła z Grabowa 45 fen. Razem 143 marek 17 fen. — „Błg. Jolento, módl się za nami!“

**Na dom OO. Zmarłych wstąpienia w Lwowie** nadeszła ks. Nawrocki z następujących parafii: Bukownicy i Chlewa 34,72 m., Grabowa 7,47 m., Kobyłgóry 12,97 m., Mikorzyń 6,74 m., Ostrzeszowa 12,28 m., Parzynowa 2,98 m., Rogaszyce 9,96 m. Razem 87 marek 12 fen.

**Na Misję OO. Zmarłych wstąpienia w Bułgarii.** Z przeniesienia 40 marek 12 fen. Dziś nadeszła z parafii Grabów 1,48 m., z parafii Mixtal 10 m., z parafii Giżyce 18 m. Razem 69 marek 55 fen. — Św. Jozefacie, módl się za nami!“

**Na rzecz „Funduszu Imienia Marcego Mottego“** nadeszła składki następujące osoby:

Pp. Niemojewska z Dzierżnicy 10 m., Marya z Krawieckich Thielowa z Wrześni 20 m., X. B. z Ostrowa pod Strzałkowem 3 m., B. W. Grodzicy z Psarskiego 50 m., E. z Wolańskich Broekere 6 marek.

Dalsze składki przyjmuje p. Marya Birnerowa, Poznań, Stary Rynek 62.

**\* Nowy pomocnik policyjny p. Bennigsen-Förder** przybył przedwczoraj do Poznania.

**\* Na środowym posiedzeniu reprezentantów** stał na porządku dziennym między innymi wniosek stratu, dotyczący zapłacenia kosztów budowy teatru miejskiego. Budowniczy Wilke sędzi bowiem, że mu się jeszcze należy z tej budowy od miasta 78,000 m. — żąda wszakże tylko 47,000 m. ale pod warunkiem, aby mu suma ta do dnia 6 bm. wypłaconą została. Prócz tego żąda jeszcze magistrat 1192 m. na zapłacenie rozmaitych potrzeb dla teatru kupionych. Podczas kiedy komisja, która sprawą tą się zajmowała, oświadczyła się za tym, aby magistratowi otworzył kredyt do wysokości dwóch tych sum pod warunkiem, aby z ich użycia złożył reprezentacji późniejsi rachunki, wniosek p. Jądzewski, w czym go później poparł dr. Buski, aby wniosek magistratu odrzucił. Ostatecznie jednak przyjęto wniosek komisji.

**\* Pasywa firmy A. Kratochwilla** wynoszą 1,100,000 marek, aktywa zaś 180,000 m., tak że wierzyciele otrzymają prawdopodobnie 11 proc. swych pretensji.

**\* Na Wildzie** w bliskości b. zakładu Sercanek powstał w czwartek po południu około godz. 3 ogień, który zniszczył budynek mieszkalny i obór gospodarza Magera. Bydło i sprzęty wyratowano.

**\* Z zestawienia wszystkich targów na remonty**, jakie się w roku 1881 odbyły w naszym Księstwie, okazuje się, że powiat szamotulski ze wszystkich powiatów najwięcej na nie dostawił koni, bo 168 i że z niego najwięcej koni zakupiono, bo 79. Najwyższą też cenę zapłacono za konia z tego powiatu bo 1020 m.

**\* Z budżetu miasta Poznania.** W sprawozdaniu na rok 1881 powiada magistrat, że wskutek zmniejszenia się możliwości placenia od r. 1876 zoszczupła się także zbiór podatku komunalnego w Poznaniu. Ściągnięcie podatków sprawia wielkie trudności.

W ubiegłym roku obrachunkowym musiano 24,046 wystać napomnień, egzekucji zadekretowano 7955; z tych wykonano 4970, pomiędzy ostatnimi było 1495 bezskutecznych. Miasto utrzymuje na ten cel 7 komorników. Z owych napomnień i egzekucji wpłynęło do kasy miejskiej 9113 m. 34 fen.

Liczba kupców, restauratorów, cukierników, rzemieślników i innych procederów spadła w r. b. stósunkowo od zeszłego roku o 26. Było ich bowiem razem 2928, a jest ich teraz 2902.

Roklamiacy o zbyt wysokie podatki wystósowano w roku bieżącym strony procederów 91, z tych uwzględniono 88.

Wniosków o konsensa na różnego rodzaju wyzniki zaszło od 1 listopada 1880 r. aż do 31 października 1881 r. razem 140; z tych uwzględniono 87.

Szkoły publiczne miejskie obciążał budżet miasta w r. 1880/81 o 278,133 marek, 1881/82 o 282,121 marek.

W etacie zaś na przyszły rok obrachunkowy figuruje na ten cel 290,206 marek. Z ostatniej sumy przypada:

- a) na szkołę realną wraz z szkołą przygotowawczą 62,914 marek
- b) na szkołę średnią 36,806 marek
- c) na szkołę obywatelską 28,816 marek
- d) na I szkołę miejską 28,617 marek
- e) na II szkołę miejską 30,410 marek
- f) na III szkołę miejską 43,382 marek
- g) na IV szkołę miejską 59,231 marek

Jako wydatek na ubogich miasta umieszczono w projekcie do etatu na rok 1882/83 — 187,088 marek. Magistrat zaznacza, że ciągle wzrastająca liczba pobierających jałmużnę z kasy miejskiej wynosi już 1048.

Wydatki na opuszczone dzieci rosną w zastraszający sposób. Wiele dzieci z nieprawego łoża, których matki w pozamiejscowej służbie się znajdujące, albo całkiem wyprośkować się nie dadzą, — musi miasto utrzymywać. Pozostało po rozłączonych małżeństwach z niższych warstw dzieci stają się na rekwizyty policyi ciężarem miasta. Od 1 października 1880 aż do 30 września 1881 r. przyjęło miasto 370 dzieci na niestałą opiekę. Prócz tego musi miasto jeszcze przydzielać dzieci, które bez obuwia i dostatecznego ubioru do szkoły chodzą. — Na stałej opiece ma miasto obecnie 61 dzieci, które są umieszczone u 54 rodzin. W miejskim zakładzie dla sierót znajdują się obecnie 18 chłopców. — Wskutek prawa z dnia 13 marca 1878 roku oddano 20 dzieci na przynusowo wychowanie.

Na utrzymanie miejskiego lazaretu przeznaczono w etacie 10,105 marek.

Przy końcu 1879 r. znajdowało się tam 183 chorych. w ciągu r. 1880 przybyło ich 1749

Było ich więc 1932

Z tych wypuszczono 1588

Umarło 180 1768

31 grudnia 1880 r. zostało więc 164.

**\* Kolej konna** miała w styczniu rb. 6426 marek 80 fen. dochodu, czyli o 239 m. mniej, jak w tymże miesiącu roku zeszłego.

**\* W Śródmieściu** odbędzie się w przyszłą środę dnia 8 lutego rb. teatr amatorski na rzecz subwencyjowania teatru naszego. Urządzeniem teatru tego zajmuje się głównie pani Marya z Rekowskiich Kosińska, a udział w niej biorą najlepsze siły amatorskie. Spodziewać się zatem należy, że obywatelstwo powiatu średzkiego i dalszych okolic licznie się zbierze na rzeczony przedstawienie już to ze względu na dobór repertuaru, już amatorów, już wreszcie celu, na który się odbędzie.

**\* W Mosinie** życzą sobie lekarza. Miasto daje remuneracji 300 m.

**\* Do Kocyni** nadszedł w tych dniach reskrypt rejenicy, wzywający gminę katolicką do budowy gmachu szkolnego. Dotychczas szkoła katolicka mieściła się w gmachu seminarium nauczycielskiego.

**\* W Łabiszynie** utonął dnia 1 bm. chłopczyk Lowandowski, załamawszy się na lodzie. Szewca Schönborna, który mu podał pomoc, zaledwie uratowano od utonięcia. Po jakimś czasie wydobyto dopiero trupa chłopczyka z wody.

**\* W niedzielę**, dnia 12 lutego o godzinie 4 po południu odbędzie się walne zebranie Banku ludowego w Mogilnie zapisanej Spółki, w lokalu p. F. Staraka.

**\* W grudniu r. z. podaliśmy** za Gazeta Toruńska korespondencją z Warszawy, w której postępowanie jednego z profesorów V gimnazjum warszawskiego, pana Maszewskiego, surowej i potępiającej uległo krytyce. Z boleścią przekonujemy się teraz, pisze dzisiaj Gazeta Toruńska, lepiej poinformowani tak relacją ustną osób pana M. znających od dawna, jak i z rozmaitych listów, postępowanie jego nam przedstawiających szeroko a bezstronnie, że panu Maszewskiemu stała się krzywda przez publikację w piśmie naszym góra rzeczonych korespondencji. Co ostróżnego i obiektywnego korespondenta naszego w błąd wprowadziło, nie wiemy i jemu też pozostawiamy dopełnienie reszty.

**\* W Pelplinie** odegrają jutro amatorzy na sali p. E. Liki następujące utwory sceniczne: Ciocia swatka, komedia w 1 akcie przez Kaspra Zubowskiego i Consilium facultatis hr. Fredry. Początek o godzinie 8. Po przedstawieniu zabawa.

**\* Dr. Falk** pobiera emerytury ministerialnej 12,000 marek — a jako prezes wyższego sądu ziemskiego 14 tysięcy marek i mieszkanie — razem 26,000 m.

**\* W Zbąszyniu** zmazał nagle dnia 3 b. m. tchnięty paraliżem sercowym (wstając rano) Edward Niedbał, dzierżawca tamtejszej strzelnicy i prezes dozoru kościelnego w Zbąszyniu.

**\* Reforma** donosi, że owym dobrodziejem, który ofiarował Schulvereinowi 10 tysięcy złr. na szkołę w Lipinach, nie jest ani p. Ziemiakowski, ani Danajewski, lecz p. Antoni Zamarski, właściciel drukarni i litografii nadwornej w Wiedniu. Dziad p. Zamarskiego, typowa postać, którą długo w Białej pamiętano, chodził w żupanie i kontusz, a po niemiecku wcale nie umiał; ojciec p. Antoniego Z. przeniósł się do Wiednia i tam się ożenił. Pan Antoni już całkiem prawie po polsku nie umie. On to miał ofiarować 10 tysięcy złr. dla Schulvereinu. Przy milionowym majątku jaki posiada, ofiara ta nie była dla niego zbyt ciężką.

**\* Zmarły** w Bonn profesor teologii dr. I Vloss, zostawił bibliotekę, złożoną z 3674 numerów, zawierającą bardzo ciekawe drukowane i rękopiśmienne materiały do dziejów reformacji. Zmarły zapisał tę bibliotekę katolickiemu seminarium duchowemu w Kolonii za cenę 4500 m. Seminarium nie przyjęło tej ofiary. Natomiast kupiła ją królewska biblioteka w Berlinie za 12 tysięcy marek. Są tam rzeczy do dziejów reformacji nadzwyczaj ciekawe.

**\* Ofiara giełdy.** We Wrocławiu zatrał się gazem 2 lutego w nocy kapitalista lat 50 mający, który na giełdzie znaczną poniósł stratę.

**\* Cesarzowa** austriacka Elżbieta wyjechała dnia 2 b. m. na Monachium, Paryż, Calais i Dover na polowanie do Combermere-Abbey w Shropshire w Anglii.

**\* Ciekawą kwestyą** rozstrzygnął w tych dniach pan Ed. Otto, „Redakteur der Hamburger Garten- und Blumenzeitung“. Szło mianowicie o to, w jakim języku i jakimi czcionkami jest drukowany Ogrodnik polski. Redakcja wspomnianego pisma naszego zwróciła się do redakcji „Hamburgskij ogrodniczej i kwiatowej gazety“, proponując jej zamianę wydawnictw. W odpowiedzi odmownej p. Otto — „Redakteur“, jak wyżej — motywuje swoją odmowę tym, że nie zna wcale rosyjskich liter i rosyjskiego języka („Da mir die russische Schrift und Sprache ganz unbekannt ist!“).

P. redaktor widąc nawet najmniejszego nie ma pojęcia ani o czcionkach rosyjskich, ani o łacińskich! Jakże to znakomity obacz!

**\* W Chojniach**, w Prusiech Zachodnich, sądzono w tych dniach 19 oskarżonych o rozruchy przeciw żydom. Oskarżeni byli wyłącznie Niemcy ewangelicy! Sąd skazał ich na 3 do 14 dni, a najwięcej na 4 tygodnie aresztu. Wszystkim prawie policzono jednakże czas, który odsiedzieli w śledztwie.

**† Zygmunt Gutt** (Bolesław Swierszcz) zmarł niedawno w gubernii suwalskiej.

**\* Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 5 lutego, św. Agaty p. Wschód słońca o godzinie 7 minut 38. Zachód o godzinie 4 minut 51.

Długość dnia 9 godzin 13 minut.

Wypadki historyczne. 1189 Synod w Krakowie. — 1657 Uchwała sejmowa względem powiększenia wojska kwarciarstwa.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 6 lutego, św. Doroty p. i m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 36. Zachód o godzinie 4 minut 53.

Długość dnia 9 godzin 17 minut.

Wypadki historyczne. 1296 Zabicie w Rogoźnie Przemysława. — 1582 Polacy ustępują z pod Pskowa. — 1638 Koronacja Władysława IV. — 1831 Manifest Mikołaja z powodu detronizacji.

(Ph.) Szamotuły, 2 lutego. (Teatr.) Już w poprzedniej korespondencji donosiłem, iż w Szamotulach krąży pogłoska o przedstawieniu amatorskim. Z początku, musimy przyznać, powątpiewaliśmy — cokolwiek, czy się pogłoska ta zamieni w rzeczywistość. Będ wiadomo, jakie trudności stoją w naszych małych miastach takim zabawom na przeszkodzie. Ale widać, że kto chce, ten może. Niedzielnego dowodem. Mielismy przedstawienie co się zowie. Nizko się uklonił szanownym amatorom i amatorom. Powszechnie się zdziwiono, ale talentu i zdrowego gustu w ciasnym kółku polskim małego miasta znaleźć można. Grano „Żyda w beczce“ i „Łobzowian“.

Mysł zgromadzenia funduszu na rzecz naszego ubóstwa wyszła od szan. ks. W. On też miał zachęcić i nawet z pozą powiatu amatorów w sztuce scenicznej biegłych zapraszać. Za prawą rękę służył mu nasz z poświęcenia i doświadczenia znany muzyk p. N. W niedzielę się przekonaliśmy, że ich starania nie były daremne. Zadowolnienie publiczności było ogólne i kompletne. Zresztą sala była zapchana aż do ostatniego kąciaka. I miasto i okolica była liczenie reprezentowana. Szanowny komitet był w kłopotcie o miejsce. Nieustające oklaski i śmiechy świadczyły, że aktorzy obudzili wesołość i ukontentowanie. Bo też „Salomon Levy“ i „Leok Leibel“ to jakby oryginalny świeżo z „Kazmierza“ krakowskiego sprowadzone. A znów „Zosia“ w Łobzowianach, zaimponowała pięknym głosem i akuratną grą. A „Magdalena“ wieśniaczka, czy to nie była energiczna i cięta gospodyni wiejska, która wymowę języka w potrzebie i groźną piestką porzucił umie? A „Kasia“ jak to umiała namawiać i perswadować, aby tylko było wesele, bo „muzyka już zamówiona“. Znow poczywy dziadus już tak serdecznie zaśpiewał o starych dobrych czasach, że aż do rozczulenia. Gra Protazego, zdaje nam się, to już nad krytykę; grał tak jakby to jego było rzemiosło. Równie nasz komplement „Tomkowi“, „Hrabieniu“, „Stasiowi“. Na końcu tylko to życzenie, żeby wkrótce nastąpiło drugie wydanie. Szanowni amatorzy przekonali się, że to nie tak trudno i że też publiczność wdzięczna. Więc dziękujemy za już z całego serca, a prosimy o jeszcze. Podobno na ostatki znow mamy mieć tę wielką przyjemność. Zresztą podobno i amatorowie też sobie niedzieli nie ganią. Bo po przedstawieniu nastąpiły tańce. Musiano się dobrze bawić, bo podobno już jutrzienka była na niebie, gdy sobie powiedziano „dobranoc“ i „do widzenia“.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 3 lutego.

**BAZAR.** Panie hr. Żółtowska z Ujazdu i hr. Węsierska-Kwilecka z Wróblewa, Niemojowski z Pogrzebowa, ks. prob. Szulczyński z Pogorzeli, Kurnatowski z Połarowa, Suchorzewski z Puszczykowa, Ossowski z Chwalibogowa.

**LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Hr. Szadłowski z Brodowa, Chłapowski z żoną z Żegocina, Treskow z Biedruska, Treskow z żoną z Chłudowa, Taczanowski z Choryni, pani Lewandowska z Jedewa, Packermann z Wągrowca, Jackowski z Sędzic.

**KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN.** Czarlinski z Zakrzewka, Gólc z Królestwa Polskiego, Kaiser i Stein z Berlina, Balke z Bremy.

## Skryzka do listów.

**\* Do G.** Najprzejmiej dziękujemy za łaskawie nadesłaną wiadomość. Poruszmy tę sprawę w przyszłym tygodniu. Polecamy się pamięci.

**SuSmsia** na dostawę robót z lanego żelaza do koszar II i III na Bartolowie ogłasza król. administracja garnizonu. Potrzeba: 6600 kłgr. lanych kolumn z płytami, (anslag 1980 m) — 4000 kłgr. lanych „płytki podłogowych pod podpory (anslag 1000 m) — 7040 kłgr. lanych płyt pomiędzy rury. (anslag 2112 m) — Termin 15 lutego o godz. 9<sup>1/2</sup>, w biurze przy placu Działowym 2 gdzie i warunki przejąć można, a kopie otrzymać za 2,70 m. a wraz z rysunkami 4,70 m.

**Walne Zabranie.** Kasa pożyczkowa w Ostrowie dnia 12 lutego o godz. 4 w lokalu p. Władysława Dymalskiego.

## LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, 3 lutego 1882.

Przy dalszym dziś ciągnięciu czwartej klasy 165 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane: Numera, przy których nie jest dodane, wygrały 210 marek.

88 91 108 (300) 11 17 336 72 588 608 34 704 62 855 (600) 925 93 95 1042 45 59 112 225 80 302 20 33 443 (300) 63 696 768 853 (300) 67 (1500) 75 90 913 39 65 69 70 2048 64 161 227 86 342 43 (1500) 84 91 472 567 72 99 663 74 719 33 311 16 (300) 85 911 3001 14 132 209 33 (600) 428 45 (6000) 67 588 86 (300) 626 (300) 56 79 708 41 76 91 836 94 915 72 (300) 4034 99 160 230 39 410 16 49 520 57 601 709 11 18 32 844 86 87 909 35 5008 43 63 99 164 97 215 (300) 381 441 (600) 45 (300) 55 718 35 62 859 98 913 18 6037 (3000) 57 125 54 66 443 78 95 510 643 751 81 847 67 7034 63 203 92 311 45 66 400 (300) 32 (300) 45 61 607 56 534 (300) 627 38 86 720 22 27 42 828 49 75 918 68 8001 288 94 313 51 (300) 498 503 27 72 99 (1500) 609 38 711 16 33 79 93 815 940 70 91 9067 68 161 73 201 49 82 (600) 98 311 77 516 30 49 62 72 97 608 89 718 (300) 819 911.

10000 1 26 (300) 51 125 (300) 48 270 94 355 (300) 64 88 507 38 55 631 707 30 86 809 18 21 47 (1500) 947 (300) 53 72 10003 18 60 69 90 105 56 219 74 79 301 31 (300) 36 54 431 (6000) 77 99 (600) 530 616 18 59 62 73 53 58 98 878 96 (300) 957 12045 221 (6000) 326 45 (300) 50 401 539 77 (1500) 79 628 92 310 23 36 43 (300) 84 935 (1500) 60 66 18009 22 64 142 63 (3000) 87 94 238 (300) 70 864 93 411 569 639 55 88 712 29 54 80 815 (600) 28 14107 37 80 93 351 54 81 90 406 52 80 509 17 (1500) 46 66 600 6 39 730 (300) 63 71 890 911 (300) 19 48 62 15068 195 243 56 347 431 82 89 568 645 736 88 93 809 20 21 66 912 18 73 83 16086 (600) 94 153 (3000) 67 97 289 (3000) 306 38 175 62 732 739 74 838 97 974 17021 136 42 256 324 94 408 13 45 41 87 570 632 41 49 844 908 34 40 18005 108 (600) 20 47 207 (600) 43 464 532 939 (600) 32 19008 48 81 137 39 47 87 214 31 33 70 73 85 304 428 (300) 597 636 708 20 (300) 833 69 99 909 12.

20096 41 171 (600) 92 215 91 316 21 414 27 40 519 783 860 96 21045 137 47 90 203 15 53 83 88 869 621 41 51 52 711 60 70 (600) 851 74 81 91 972 22058 69 97 134 64 69 79 93 329 92 537 94 617 (600) 66 712 (1500) 834 61 88 907 35 (300) 49 93 (300) 22011 108 (300) 49 60 (300) 66 96 263 78 318 20 56 408 10 43 44 46 69 (300) 527 60 622 25 (3000) 57 748 836 67 (600) 78 922 (300) 33 45 55 (300) 67 24027 141 (300) 75 209 (300) 23 27 33 49 311 23 26 89 (600) 449 51 (3000) 66 596 (1500) 616 77 728 59 811 38 925 93 25118 (15000) 65 202 43 802 4 10 300 42 59 (300) 61 67 68 418 (300) 59 (300) 86 (300) 529 (600) 33 72 615 (600) 23 718 60 897 93 968 72 26177 311 66 67 83 99 414 45 57 519 68 78 (3000) 84 625 720 814 71 83 903 5 (600) 37 47 81 87 27023 27 (300) 215 27 35 62 (300) 79 (3000) 343 44 (300) 415 77 518 89 669 (300) 713 56 93 (300) 921 25038 61 63 111 24 59 61 95 206 7 14 31 38 41 345 41 74 512 60 64 656 783 812 (600) 18 30 95 29031 (1500) 35 112 55 75 206 44 377 91 467 555 752 63 816 26.

20091 110 56 289 314 16 (300) 22 462 636 47 79 717 850 67 79 89 (3000) 914 64 31056 105 328 70 444 63 529 38 53 62 (1500) 627 35 39 69 831 (600) 956 58 62 (300)



Kto na tasiecmca cierpi, ten użyje zżętnie jakiegobądź środka, nie przpuszczając weale, jak trudno jest tasiecmca zupełnie oddalić. Po największej części bywa z pewnością kilka łokci oddalonych, zyczejnie jednakoż pozostaje głowa tasiecmca, a większa ilość ludzi nie wie, iż oddalenie „bez głowy“ nie nie znaczy, gdyż głowa po kilku miesiącach do pierwotnej wielkości tasiecmca wzrasta. Różnorodność tych robaków potrzebuje niezawodnie gruntownej znajomości rzeczy, a sądzić tēm więcj że ja posiadam, skoro przez dziesięć lat praktycznego doświadczenia liczných leczę pod mojem specjalnem kierownictwem dokonałem.

Moja metoda leczenia jest zyczejnaja i zdrowiu nie szkodząca, moje skutki znane w najdalszych i najwyższych sferach, tak iż teraz najznakomitsi lekarze moje leczenie polecają. Jestem gotów natychmiast do wodami służyć, iż moje leczenie pod każdym względem pewne jest, nawet w przypadkach gdzie wszelkie środki okazały się bezskutecznymi.

**TASIECMCA Z GŁOWĄ**  
glizdy, robaki toczące jako i ich zarodki  
oddala zupełnie bez bólu i bez niebezpieczeństwa podług własnej od kilku lat doświadczonej metody

**W. Grünberg**  
pomocnik chirurgiczny w Poznaniu  
(konsultacya także listownie.)

Barżo wiele ludzi cierpi na tę dolegliwość a lekarze leczą ich po największej części jako cierpiących na błędnicę, bezkrwitość i kurczę żółtąkową.

**Pewne oznaki tasiecmca są:**  
Sposzczerzony odchód pojedynczych części w postaci sznurka lub pestek dyniowych.

**Inne oznaki są:**  
Bładość twarzy, zamglone oczy, nadbrzmiałe oczy, chudnięcie, zamulenie żołądka, zawsze obłożony język, trutność w trawieniu, brak apetytu lub znów ogromny głód, mudości a nawet omdlenia przy czemym żołądka, silne nagromadzenie się ślin w ustach, kwasy żołądkowe i palenie zgagi, częste odbijanie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzenie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, zawrót i rozmaite ruchy, ciężkość, słabość w członkach, wroszcio klucia i bólesci w kieszkach, bicie serca, przeszkody w oddychaniu i klucie w bółach.

Nadmieniam wyraźnie, iż takie oznaki u każdego się nie pojawiają, lecz podług uosposobienia, starości i siedziby tasiecmca barżo różn. być mogą. Przy dłuższym pozostaniu robaka wewnątrz następują: napływ krwi, osłabienie nerwów i zmysłów, kurczę, reumatyzm i podagra itp.

Nieomylnie oznaki są: odchód pojedynczych części, które odchodzą w czasie stolca lub zyczejnaje; zdarza się jednakoż często, iż robak się wewnątrz znajduje, chociaż nie można częściowego odchodzenia zauważyć. Jeżeli ktoś zauważy odchodzące części, natenczas należy szybko o ile możności tasiecmca oddalić, chociaż się zdrowiu szkodzą, gdyż wato o czas jest leczyć o 2a twięż z om; zyczejnaje właściwe cierpienia na tasiecmca bowiem dopiero się wtenczas rozpoczynają, gdy odchodzenie pojedynczych części ustaje, później żalują zwykło cierpiący dopiero na zamiebane przedłużenie leczenia.

Ważną jeszcze jest rzeczą, iż mojego leczenia żadna poprzednia kuracya nie poprzedza, zachowują się zyczejnaje sposob użyć. Główna rzeczą jest, iż chory leki stolec mieć powinien, przeto przy zatwarżeniu należy już dzień przed spożyciem lekarstwa lekiego środka na rozwolnienie, użyć, najlepiej żalęć łyżkę oleju rycynusowego. Świad ctwa i podziękowania wzystkich tych, którzy u mnie pomoc znaleźli, nie znajduję za stosowno ogłaszać; można je u mnie przejrzeć.

Nie jest wogóle moim zyczejnajem w kogos wmawiać, iż cierpi na tasiecmca lub inne robaki, gdyż można by mi szluznie oszustwo zarzucić, lecz wsparty moją w tym zawodzie czynnością i praktyką dowieść mogę, iż podług podanych przezemnie wskazówek dadzą się cierpienia na tasiecmca lub inne robaki skonstruować. Barżo wiele ludzi cierpi na tę dolegliwość nie wiedząc weale o tom, aż dopiero przypadkiem, gdy zauważą odchód pojedynczych części tasiecmca albo innych robaków. Przechowują także wielką ilość tasiecmców najrozmaitszych rozmiarów w okowicie do oberżenia. Wsyzcy którzy na tasiecmca cierpią niechaj się przekonają, iż prawdziwie coś nadzwyczajnego.

Lekarstwo bywa przeto pewnego barżo sumiennego egzaminowanego aptekarza podług mego przepisu przyrządzone i wysyłane. Przyjemne w użyciu, nie osłabia, tak iż po skożonej kuracyi, która zwykło po dwóch godzinach się kończy, bez wszelkiej przeszkody znów dalej oddać się można pracom zawodowym.

**Koszule! Koszule!**  
Z powodu taniego zakupu **ceny zniżone**

6 koszul dzienných z francuzkiego kretonu z cienkimi płóciennymi przodkami,  
6 kolnierzyków cienkich płócienných,  
2 krawaty jedwabne (25)

**razem mrk. 25,00.**  
6 koszul dzienných z cienkimi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,  
6 kolnierzyków cienkimi płócienných,  
2 eleganckie krawaty jedwabne

**razem mrk. 35,00.**  
6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00,  
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

**Koszule zdrowia!**  
w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

**M. Mniszewski,**  
skład płótna i fabryka bielizny  
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

**Meble Meble Meble**

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to:  
biurka cylindrowe, mezkie i damskie, bufety, werdyka, kółka z materacami, stoly patentowane, lustra różných rozmiarów w bogatých ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i ryposowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

**Magazyn i fabryka mebli**  
**W. SZKARADKIEWICZA**  
Wilhelmowska ulica nr. 20  
naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnęj ulicy.

**Wyprzedaż zegarków!!**

Z powodu zwinięcia handlu wyprzedać cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ścienne i stolowe, jako też wielką ilość złotych pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżęj. (35)

**CHARLOTTA HUEBNER**  
firma G. HUEBNER, Poznań.

**Handel zegarów.**  
Reperacye uskutecznią się nadal jak najsumiennięj.

**Benedyktynkę**  
prawdziwą, Maraschino di Zara, koniak francuzski, Gdańską wódkę oraz różne francuzskie i holenderskie likwory poleca cukiernia

**Antoniego Pfitznera.**  
Stary Rynek Nr. 6.

Poznań, dnia 3 lutego 1882.

Szanownemu Obywatelstwu pozwalam sobie niniejszēm uprzejmie donieść, że (252)

**Handel nasion**

męża mego, śp. **Ludwika Kunkla** nadal pod tą samą firmą  
**L. Kunkel**

w dętychczasowym zakresie za pomocą zięcia mego p. **Hugona Schellenberga**, wieloletnego współpracownika śp. męża mego, prowadzić będę. Zaufania i względy, któremi się śp. mąż mój cieszył, upraszam i nadal zachować dla mnie, reżącąc za skorą i rzetelną uslugę.

Z wysokim szacunkiem  
**Marya Kunklowa.**

Szanownej Publiczności  
polecam mój dobrze asortowany skład (14)

**wyrobów z złota i srebra**

przy skoręj uslugie i cenach najumiarkowanějších. Zarazem wykonuję wszelkie reparacye w zakresie mój wchodzące w jaknajkrótszym czasie.

**W. Smukowski**  
złotnik i jubiler. Wrocławska ul. 25.

**Pasy do maszyn**  
artykuły gumowe,



**WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,**  
nieprzemakalne płachty i derki na konie

polecają (142)

**Orłowski i Sp.**  
Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

**A. z Pawłowskich Kaufmann**  
Poznań,  
Wilhelmowski plac 3 (Hotel du Nord)

poleca swój dobrze zaopatrzony

**WIELKI SKŁAD**  
gotowej bielizny i rzeczy negliżowych.

Osobliwie zwracam uwagę na wielki wybór koszul męzkich pranych i niepranych, wszelkiej bielizny damskiej od zyczejnanych aż do najwykwintniejszych wyrobów, jako to: koszul dzienných i nocnych, kaftaników, poignoirów, pantalonów, spódnic rótkich i z powłokami, cz-pków nocnych, chustek białých jako, też w najnowszých deseniach chustek kolorowych i jedwabnych fartuchów, garniturów, borów i krawat. (26)

**Pończochy białe i kolorowe.**  
Wszelkie gatunki rzeczy trykotowych dla panów.

Kolnierzyki, mankiety, krawaty, chustki do nosa płócienne i jedwabne.

Płótna, szyrtyngi, walisy, piki, brylantyny, cwylichy, płótna na wyspy pasowe i niebieskie.

**Nakrycia stołowe od 6-24 osób.**  
Firanki szwajcarskie i angielskie.

Wszelkie wyroby są w mojej fabryce wykonane. Zamówienia za granicę i na prowincyję wykonuje się rzetelnie i szybko.

Czeigodnemu Duchowieństwu, oraz Szanownej Publiczności miasta Kościana i okolicy donoszę uprzejmie, iż skład mój męzkiego i damskiego obuwia i kaloszy znacznie rozprzeżtrzeniłem i sprzeżając takowe po cenach barżo umiarkowanych. Tudzież przyjmuję zamówienia na nowe wyroby i na reperacye, wykonując powierzoną mi robotę nader szybko i rzetelnie. Liczne rekomendacye, składano mi piśmiennie za wyrób mój, niemnięj list pochwalny z wystawy Rolniczo Przemysłowej w Kościanie z roku 1870 są wymownym dowodem mój sumiennięj pracy. Obok tego polecam Szanownym Odbiorcom własnego wyrobu nieprzemakalne smarowidło na obuwie gospodarze, oraz i myśliwskie. (62)

**Berkowski**  
mistrz szewski w Kościanie.

**Suknie balowe**  
począwszy od 30 marek, są do nabycia (227)

w magazynie i pracowni sukien damskich

**W. Grabowskiej**  
Poznań, ul. Bismarka nr. 2.

**Lejarnia**

**dzwonów i wyrobów metalowych**

**R. Leporowskiego dawn. C. Schoen**

w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3  
wykonują nowe dzwony i przyjmuje stare do przełania, oraz poleca dzwonki podwórzowe, kościelne zyczejnaje i harmonijne.

**Poleca również swój znacznie zaopatrzony skład mosiężnych i miedzianých przedmiotów jako to: najnowszých żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzy, kotłów mosiężnych i miedzianých rozmaitej wielkości, saganów, radli, brytwann, foremek, blach do ciast i rozmaitych innych przedmiotów kuchenných z miedzi.** (36)

**Z dniem 1 kwietnia osiedlam się**

**w Pleszewie.**

**Aleksander Szpetkowski**

malarz i dekorator.  
Koźmin w lutym 1882.

**Słodkie messyńskie pomarańcze, soczyste cytryny, marokkańskie daktyle, smyrneńskie figi, rodzenki na gałazkach, migdały w skorupkach śliwki, francuzkie, prunelki i kasztany włoskie poleca**

**B. GLABISZ**  
Św. Marcin 14.

Niniejszem pozwalam sobie donieść uniżenie, że po śmierci męża mego **Jana Wnukowskiego**

**Hotel w Gnieźnie**  
jak dotąd, tak dalej prowadzić będę. Zarazem polecam mój dobrze zaopatrzony (259)

**sklep win**  
węgierskich (starych) francuzkich i reńskich, również araków i likworów.  
Prosząc nadal o łaskawe względy, pozostaję z wysokim szacunkiem

**Marya Wnukowska.**

**TUALETY BALOWE**  
gotowe od 30 marek dostać można (236)

w magazynie  
**A. Przystanowskięj.**

**Cukry deserowe,**  
Karmelki od 80 fen.,  
Czekolada do gotowania własnej fabryki po 1,50 za funt,  
Soki tegoroczne,  
Konfitury, } w słoikach  
Ananas }  
poleca cukiernia

**E. Adamskiego,**  
Wrocławska ul. nr. 4.

**Na bal**  
dnia 14go lutego r. b.  
w sali bazarowej,  
z którego dochód przeznaczony na ochronkę, zapraszają uprzejmie

**GOSPODARZE:**

**Chelmiecki z Bzowa. hr. Benzelstjerna-Engeström. Dr. Gąsiorowski. Komierowski z Nieżyehowa. Lossow z Gryżyny. Zakrzewski z Żabna. Hr. Sołtan. Karłowski z Mystek. Zielonacki z Gonieczek. Żółtowski z Myszkowa.**

Bilety po 5 mrk. sprzedawać będzie p. **Magnuszewicz.** (228)

**Loterya**  
na dochód ogrodu zoologicznego w Poznaniu. Wygrane po 300, 200 marek i niżęj. Cagnienie 15 kwietnia b. r. Los kosztuje 1 markę, z przesyłką fr. 1,10 m. Do nabycia u **J. Choelszowskiego** w Poznaniu za Bramką nr. 5. (91)

**Wielki skład „HARMONIÓW“**  
Karola Ecke  
w Poznaniu Wielka Rycerska 9

poleca Harmonie z najrenomowanych fabryk począwszy już od 225 marek. (241)

Skombinowana  
**Łapka na szwaby i muchy**  
Patent nr. 14,608.  
(19) Do nabycia u **J. Zeylanda w Poznaniu.**  
Cena za sztukę 2 m.  
Odsprzedajęcm stósony rabat.  
Prospekta bezpłatnie franko.

Wętniane koszule poleca dla spóżniejszej pory barżo tania  
**J. Pałowska**  
Poznań ul. Wrocławska nr. 6.

Przesyłam franko pocztą za pobraniem zalęcką, beczulkę ważącą blisko 10 funt. z świeżymi (65)

**opiekaniem śledziami**  
del. k. marynowanemi po 3 mrk. 50 fen. za beczulkę i barżo

**delikat. śledzie solone**  
połow jesiennego 81 r. w beczkach po najmniej 55 szt. po 3 mrk.  
**A. Schroeder,**  
Croeslin, obwód rej. Stralsundzki.

**Panienki**  
przyjmuje na stancyę pod dobrą opieką (244)  
**K. Przyłuska**  
Długa ulica nr. 6 i Pietro.

**Doskonali krawcy**  
do szycia surdutów znajdując stale zatrudnienie w warsztacie i do domu przy ul. Frydryehowskiej 28. (258)

Doskonała  
**kucharka**  
znajdziej natychmiast miejsce ul. Wilhelmowska 5 i Pietro.

**Nauczyciel domowy**  
najchętnięj akademik potrzebny od kwietnia r. b. do jednego 10 letniego chłopca; pensyi 450 do 600 mrk. kopie rekomendacyi, życiorys, potem i osobiste przedstawienie się konieczne. Centralna agentura Wilhelmska ul. 11. (251)

**SUBJEKTA,**  
który włada językiem polskim i niemieckim, obożnany z ksiązkowością, poszukuje się do składu towarów krótkich od 1 marca r. b. Zgłoszenia pod lit. G. O. nr. 020 postlagernd Poznań. (189)

Dwóch urzędników gosp. kawalerów od marca r. b., 3 kucharzy kawalerów i służącego żonatego zaraz poszukuje (232)

**M. Wesółowski**  
Lipowa ul. nr. 5.

**Kucharz**  
żonaty, w średnim wieku, trudniący się zarazem polowaniem i ogrodnictwem, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 kwietnia b. r. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod adresem **A. Panowicz,** Poznań, Wielkie Garbary nr. 52. (176)